Nr. 241 (6725) WARSZAWA, PIĄTEK 31 LIPCA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-88
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

W Hiszpanji
Dzień wczorajszy wojny domowej
Walka trwa

Powtarzamy dzisiaj znowu reprodukcję mapy Hiszpanji, bo trudno bez niej zorjentować się w przebiegu walk.

Dzień wczorajszy — do godzin wieczornych — przeszedł wciąż jeszcze BEZ ROZSTRZYGNIĘCIA. Walki trwają dalej. Zestawiamy różne depesze, oparte o SPRZECZNE ZE SOBĄ komunikaty radjowe obu stron. Wynika z nich w każdymbądź razie jedno: właśnie BRAK ROZSTRYGNIĘCIA.

Z POLITYCZNEGO punktu widzenia warto zanotować dwa fakty:

1) gen. Franco, wódz naczelny rewolty, apeluje niedwuznacznie o pomoc do Rzymu i Berlina (przez grzeczność i do Londynu);

2) dyktatura portugalska próbuje uruchomić Wielką Brytanję na pomoc dla rewolty faszystów hiszpańskich.

Brytyjski ruch robotniczy zlikwiduje, rzecz prosta, ten ostatni pomysł w zarodku.

„Patrjotyczny" generał Franco

Gen. Franco oświadczył korespondentowi Reutera: sprawa już nie jest obecnie narodową, ale międzynarodową. Wielka Brytanja, Niemcy i Włochy powinny z sympatją spoglądać na nasze zamiary. Osobiście jestem całkowicie bezinteresowny. Jeżeli powstanie przyczyni się do zgniecenia komunizmu — będę zadowolony. Franco dał wyraz swemu optymizmowi i oświadczył, że powstańcy nie odczuwają braku pieniędzy. (PAT.)

***

Ponieważ pieniądze dają Berlin i Rzym, więc pieniądze, oczywiście, są. Ale poza tą „kwestją finansową" oświadczenie „patrjoty" gen. Franco jest niczem innem, tylko prośbą o interwencję obcą.

Gen. Franco woli być... dalej

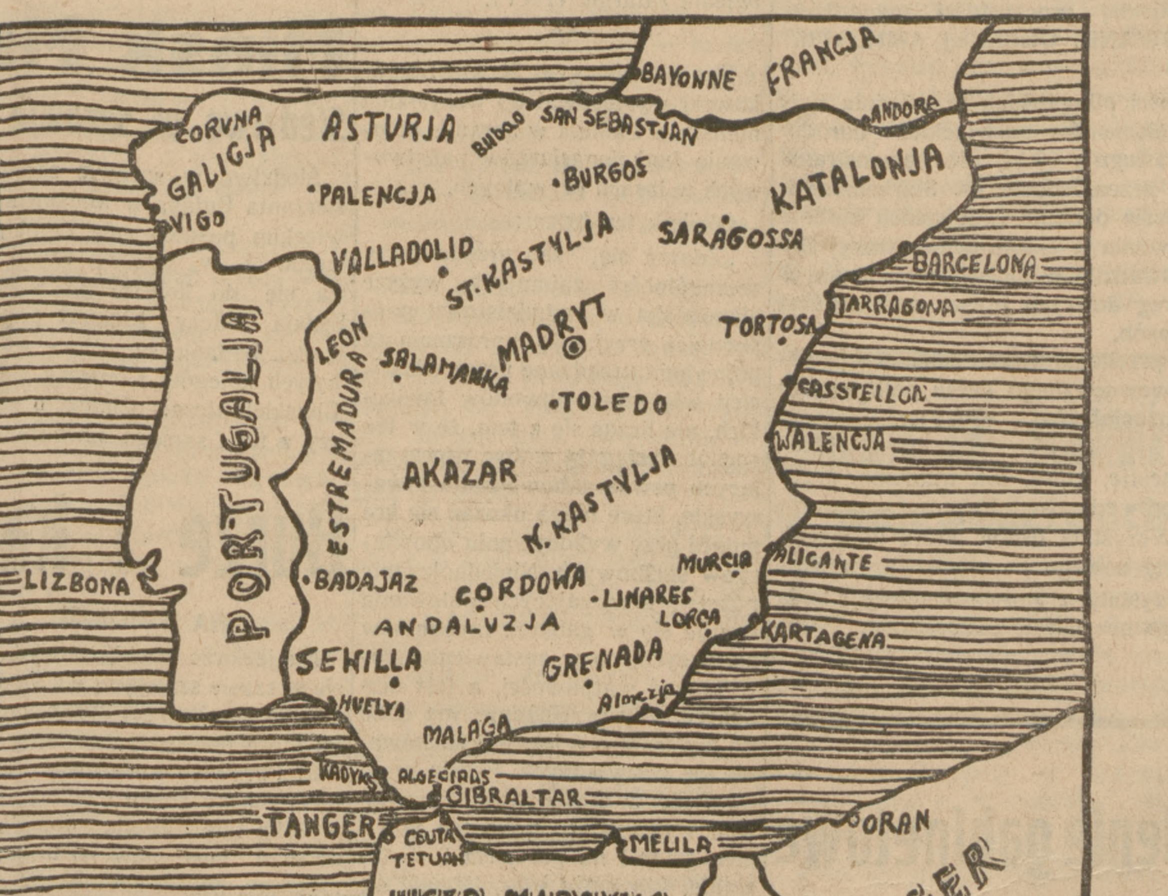
Z Lizbony donoszą, że przywódca powstania gen. Franco po odbyciu wczoraj dłuższej konferencji z gen. Queipo de Llano powrócił z Sewilli do Tetuanu. Generał przybył do Tetuanu w godzinach wieczornych. (ATE.).

Włochy na czatach

Znana dziennikarka, pani Tabouis, współpracowniczka dziennika „Oeuvre", zapewnia, że w Londynie panuje ogólne przekonanie, iż Włochy odegrały wybitną rolę przy organizowaniu powstania w Marokku hiszpańskiem i że oczekują one tylko odpowiedniego momentu, by interwenjować w Hiszpanji.

Przed paroma dniami — pisze p. Tabouis admiralicja angielska musiała użyć całego swego wpływu, by powstrzymać włoski statek wojenny do bombardowania Barcelony, co miało być odwetem za splądrowanie konsulatu włoskiego w tem mieście.

W Londynie są przekonani, że Włochy oczekują tylko sposobnej chwili, by generałowi Franco ułatwić transport Legji Cudzoziemskiej z Afryki do Hiszpanji.



Dyktatura portugalska chce pomagać rewolcie?

W środę wieczorem przybył do Londynu z prywatną wizytą portugalski minister spraw zagranicznych Monteiro, który zabawi w Anglji kilka dni.

Korespondent „Echo de Paris" donosi, iż minister przyjechał specjalnie, aby wyjaśnić Rządowi angielskiemu, że w interesach jego kraju nie leży bynajmniej zwycięstwo „czerwonej junty" w Hiszpanji. Minister portugalski pragnie się naradzić z Rządem angielskim nad sposobami obrony Portugalji przed „czerwonem niebezpieczeństwem". (PAT.).

Pochód naprzód wojsk ludowych ku Kastylji

Ministerjum spraw wewnętrznych ogłosiło komunikat, że wojska rządowe posuwają się naprzód w rejonie Quadarrama i niebawem rozpoczną marsz na prowincje kastylskie, zajęte dotychczas przez powstańców. (PAT.).

Walki pod Saragossą

Trzecia kolumna robotnicza, — wysłana na pomoc Saragossie wraz z ochotniczym konwojem sanitarnym, liczy około 10 tys. ludzi pod dowództwem Perez Farras, który podczas poprzedniej rewolucji bronił „generalidad" („autonomicznej władzy katalońskiej), w następstwie czego został skazany wtedy na dożywotnie więzienie, a następnie uwolniony po ogłoszeniu amnestji.

Prezydent Companys czyni heroiczne wysiłki celem utrzymania w ryzach elementów kryminalnych.

***

Prezydent Companys odbył we środę lot nad prowincją aragońską, gdzie toczą się obecnie zaciekłe walki o szereg punktów strategicznych w okolicach Saragossy. (PAT.).

Pod San Sebastian wojska ludowe mają przewagę

Wiadomości nadchodzące spoza granicy hiszpańskiej, jak twierdzi Havas, są pomyślne dla Rządu hiszpańskiego. Poddanie się powstańców w San Sebastian zawiodło nadzieje oddziałów powstańczych z Hawarry, które podążały w kierunku San Sebastian, by otoczyć to miasto i przeciąć dowóz żywności do ważnych ośrodków, znajdujących się w rękach wojsk rządowych. (PAT.).

***

We środę w okolicy San Sebastian nie doszło do żadnego starcia. Wydaje się, iż powstańcy oczekują posiłków z Pampeluny, by po otrzymaniu ich, przystąpić do nowego ataku. Jednakże obrona San Sebastian w tym czasie zostaje również wzmocniona. — Do wojsk rządowych przyłączyły się garnizony kilku okolicznych fortów, których stanowisko dotychczas było niezdecydowane. (PAT.).

***

Szkody, wyrządzone podczas walk w San Sebastian są bardzo poważne. W chwili obecnej w mieście panuje spokój, wojska opuściły San Sebastian. Oddziały regularne wraz z milicją ludową maszerują w kierunku prowincyj środkowych. (PAT.).

Ich „wodzowie"

Szef prawicy katalońskiej Campo zdołał umknąć na swym yachcie „Catalonia", przyczem okazało się, że klejnoty oraz cenne zbiory wysłał 15 dni temu do Londynu. (PAT.).

Komunikaty gan. Mola

Według doniesień z głównej kwatery gen. Mola, Madryt jest całkowicie otoczony przez wojska powstańcze. Wszystkie połączenia stolicy hiszpańskiej z miastami — znajdującemi się jeszcze w rękach wojsk rządowych, są przerwane. (PAT.).

***

Kwatera główna gen. Mola ogłasza już poraz czwarty czy piąty skolei o „zupełnem odcięciu" Madrytu od świata. Sztab gen. Mola jest, jak widać, obdarzony bardzo bujną wyobraźnią. Komunikat podajemy, ale z temi zastrzeżeniami.

Wojska ludowe zdobyły Tolozę

Miasto Toloza, położone w południowej części prowincji Quipuzcoa, które od dwóch dni znajdowało się w rękach powstańców, zostało odebrane przez siły rządowe. (PAT.).

Komuniści popierają Rząd

Przemawiając przez radjo, posłanka komunistyczna Dolores Ibarruri, znana pod nazwą „La Passionaria", o której niedawno krążyły pogłoski, że została aresztowana przez powstańców, oświadczyła, że partja komunistyczna jest zdecydowana udzielić całego swego poparcia Rządowi madryckiemu. Przemówienie swoje „La Passionaria" zakończyła apelem do robotników wszystkich krajów, aby dopomogli Hiszpanji do zgniecenia faszyzmu. (PAT.).

Samoloty ludowe

Wychodzący w Montpellier dziennik „Eclair" donosi z Ceret, że we wtorek rano o godz. 7.20 sześć samolotów w szyku bojowym przeleciało na wysokości 1.500 mtr. granicę hiszpańską, kierując się w stronę Barcelony. W eskadrze tej było 5 samolotów myśliwskich i 1 samolot bombardujący. (PAT.).

Przyjacielska rozmowa

„Sunday Chronicle" dowiaduje się, że w końcu ubiegłego tygodnia odbyła się telefoniczna rozmowa pomiędzy Berlinem i Rzymem. Po jednej stronie był przy aparacie kanclerz Hitler, przy drugiej sam papież faszyzmu Mussolini.

Pismo to przypuszcza, że chodziło o zaproszenie Niemiec na konferencję państw lokarneńskich.

W sprawie p. Parylewiczowej

Praktyka urzędów prokuratorskich do spraw prasowych w stosunku do artykułów i notatek, dotyczących afery p. Parylewiczowej, wygląda w ten sposób:

1) na t. zw. prowincji „przechodziły" artykuły nawet bardzo surowe, zresztą **słusznie** surowe; nie było w tych artykułach („Słowa" albo „Polonji") absolutnie nic, coby można było podciągnąć pod pojęcie „ujawniania tajemnicy śledztwa";

2) przedruki tych artykułów w prasie stołecznej ulegają konfiskacie z polecenia p. prok. Żeleńskiego;

3) **później** dopiero następują konfiskaty tych pism, które dane artykuły zamieściły — że tak powiem — w oryginale.

To nie jest proceder, wytrzymujący krytykę z punktu widzenia ustaw obowiązujących, z punktu widzenia jakichkolwiek pojęć prawnych.

Teraz — druga strona zagadnienia.

Rozumiałbym jeszcze (od biedy!), gdyby sprawę p. Parylewiczowej potraktowano odrazu, jako sprawę ściśle poufną, jako „tajemnicę śledztwa". Ale postąpiono wręcz odwrotnie: ogłoszono komunikat urzędowy... **bardzo drastyczny.** I niezwłocznie potem — wraz z chorobą sędziego śledczego — nastąpiły konfiskaty.

Moi panowie, tak nie można! To nie jest sposób na podnoszenie powagi wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Ludzie wszak myślą, zastanawiają się i wnioskują; wniosek brzmi: **Ktoś chce tuszować!** To jest najgorsze. Nie wolno pozwolić, by takie wnioski krążyły po kraju. Zastanówcie się sami i dajcie spokój **lekkomyślnej** metodzie, która wyrządza sądownictwu polskiemu **prawdziwą** krzywdę, znacznie większą, niż zakres afery krakowskiej. Bywają krzywdy niepowetowane też znacznie większe, o większej wadze gatunkowej dla Państwa, niż kwestja nie opartej **na żadnym przepisie prawnym** ochrony jednego z pisarzy hipotecznych stolicy.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Walka z krzywdą

Reagowanie na krzywdę jest przyrodzonem prawem człowieka. To prawo jest źródłem wszelkiego postępu moralnego. Świat stałby się niezmierzoną otchłanią zła, nieograniczoną przestrzenią bezsilnych łez i cierpień ludzkich, gdyby prawo takie nie istniało, gdyby nie tkwiło ono głęboko w duszy każdego człowieka, gdyby sama natura prawa tego nie stworzyła, aby uchronić ludzkość od zguby.

Ale sposoby reagowania na krzywdę są najrozmaitsze. Najwidoczniejsze są one wtedy, gdy człowiek reaguje bezpośrednio. natychmiast i gwałtownie, gdy na policzek odpowiada policzkiem. Bywają to czasem objawy indywidualne, wystąpienia jednostek o naturze wybuchowej. które poczucie poniesionej krzywdy rozpiera, które najdosłowniej w świecie realizują słowa wielkiego poety: gwałt niech się gwałtem odciska. Bywają to kiedyindziej objawy psychiki zbiorowej, która szczególnie żywo reaguje na krzywdę. Takie, indywidualne czy zbiorowe, wystąpienia natychmiastowe, najsilniej uderzają wyobraźnię. Rządzący światem są na nie szczególnie czuli. Szereg praw reguluje to zagadnienie, starając się zapobiegać reakcji żywiołowej. W państwach o rządach arbitralnych łamie się poprostu takie objawy siłą, w państwach demokratycznych istnieje tendencja, skierowania walk społecznych i politycznych na tory walki normalnej, toczącej się w ramach prawa, i dania ludziom możliwości dochodzenia swej krzywdy bez uciekania się do bezpośredniej i żywiołowej reakcji. I im taki aparat doskonalej funkcjonuje, tem objawy takie będą rzadsze. Bez względu na to, jakie metody stosują państwa na tego rodzaju zjawiska, opinja publiczna otacza je zawsze żywem zainteresowaniem i komentuje po swojemu.

Należy jednak zaznaczyć, że te objawy natychmiastowego i bezpośredniego rozprawiania się z krzywdą, mają zreguły charakter wyjątku. Są to wypadki odosobnione, zdarzające się to tu, to tam, są to fajerwerki, wybuchające na spokojnej powierzchni życia. Olbrzymia, przygniatająca większość krzywd ludzkich przemija bez widocznych objawów reagowania. Ludzie przeżywają dławiące ich poczucie krzywdy wewnętrznie. Po pewnym czasie oswajają się z sytuacją, przyzwyczajają się, godzą się z warunkami. Zaciśnięta w bezsilnym gniewie pięść powoli się rozpręża, i życie płynie dalej swym biegiem. Tak to przynajmniej na zewnątrz wygląda. I dlatego też to poczucie krzywdy, które, jak to się wydaje, rozpływa się w przestrzeni i znika bez śladu, nie budzi ani niepokoju, ani zainteresowania. Państwo niema żadnego powodu do reagowania, opinja publiczna zachowuje obojętność, sprawcy krzywd są spokojni i pewni siebie, a pokrzywdzonemu pozostaje tylko w ustach gorzki posmak. Niezmierzone mnóstwo krzywd ludzkich pogrążyło się w bezbrzeżnem morzu zapomnienia.

Cy istotnie zapomnienia? Czy istotnie wszystko to przeminęło bez śladu? Czy uczucia, które nie znajdują swego wyrazu natychmiast, przestają istnieć? Kto życie obserwuje tylko w jego objawach zewnętrznych, ten nigdy go nie pozna. a w każdym razie nie zrozumie jego dynamiki.

Zaczęliśmy od stwierdzenia, że reagowanie na krzywdę jest przyrodzonem prawem człowieka. Jeżeli tak jest istotnie, każda wyrządzona lub nawet tylko odczuta krzywda wytwarza pewną sumę energji. Czasem, jak zaznaczyliśmy, energja ta wyładowuje się natychmiast i gwałtownie. Energja, która się nie wyładowała zmiejsca, która nie wybuchła natychmiastowym płomieniem, nie przestała przez to istnieć. Wprost odwrotnie. Ta energja się gromadzi. Wytwarza się z niej pewien kapitał. Poczucie odniesionej krzywdy nie zanika, lecz zapada głęboko w duszę ludzką. Uczucia, które ból krzywdy wytwarza, nie rozpływają się w przestrzeni, lecz odwrotnie przestrzeń zostaje nimi przesycona. Wytwarza się atmosfera naładowana krzywdą ludzką. Na tę atmosferę składają się nieraz miljony drobnych atomów, nieraz wiekowe cierpienia ludzkie.

Ta nagromadzona energaj jest z natury rzeczy energją potencjalną. Nieuchronnem jest jednak jej przekształcenie się na energję kinetyczną, na siłę czynną w życiu społecznem, na motor historji, na źródło wielkich przekształceń. Ta część energji, która wyładowuje się natychmiast, doprowadza do szeregu drobnych wybuchów i detonacyj. Inna rzecz, czy ginie ona wtedy bez śladu, czy nie przetwarza się potem w inną formę energji. Masa nagromadzonej energji odgrywa zgoła inną rolę. Jest ona źródłem wielkich, potężnych, historycznych ruchów społecznych i politycznych. Pomijamy tu zupełnie zagadnienie, w jakie formy ruch ten się przelewa, czy wkracza na drogę gwałtownego przewrotu, czy też obraca się w ramach normalnego procesu historycznego. Zależy to w każdym wypadku od specjalnych okoliczności, niezależnych od zasadniczego zagadnienia, które jest tematem tych rozważań. Wielki kapitał cierpień i krzywd ludzkich stwarza potężne prądy, które pędzą ludzkość ku nowym przeznaczeniom. Krótkowzroczna jest polityka, która liczy się tylko z bezpośrednimi objawami protestów, a lekceważy sobie tysiączne, codzienne, napozór drobne tragedje, które wywołują poczucie krzywdy. Tkwi w nich bowiem niespożyta siła. Nic złudniejszego jak spokojna powierzchnia bierności, a nawet rezygnacji. Przemoc nie może upajać się swymi triumfami.

Zasada, że nic w przyrodzie nie ginie, ma zastosowanie nie tylko do zjawisk fizycznych. Świadomość poniesionej krzywdy również nie ginie. Przetwarza się ona w siłę, zdolną do walki z krzywdą. Siła ta albo uderza bezpośrednio w objawy krzywdy, albo skupia się i gromadzi do walki z samymi źródłami krzywdy.

ADAM PRÓCHNIK.

W Wiedniu

Pierwsze objawy nowej „przyjaźni" z hitleryzmem

W środę wieczorem na „Placu Bohaterów" w Wiedniu odbyło się uroczyste powitanie sztafety z ogniem olimpijskim. W uroczystości tej wziął udział prezydent związkowy Miklas, wicekanclerz Baar-Baarenfels w otoczeniu członków Rządu, przywódca sportowców austrjackich ks. Starhemberg oraz liczni członkowie korpusu dyplomatycznego. W czasie tej uroczystości z rozmaitych stron placu dały się słyszeć „prowokacyjne okrzyki" wygłaszane przez megafony. Okrzyki te wznosili członkowie partji narodowo - „socjalistycznej". Członkowie Rządu wycofali się niezwłocznie z „Placu Bohaterów", na którym doszło do starcia z policją. Radjo wiedeńskie przerwało transmisję z tej uroczystości. Ministrowie zebrali się w pałacu kanclerskim i zawezwali na konferencję prefekta policji Skubla i szereg wyższych urzędników policyjnych. Nawiązano też kontakt telefoniczny z kanclerzem Schuschniggiem, przebywającym w rezydencji letniej w pobliżu Salzburga.

Jak donosi agencja Havasa, Rząd austrjacki zdecydowany jest wystąpić z jaknajwiększą surowością przeciwko sprawcom zamieszek. Policja aresztowała doraźnie 100 ludzi. W ciągu nocy dokonywane były dalsze aresztowania, których liczba przekracza kilkaset osób. Podczas starć na placu, kilkunastu agentów policyjnych odniosło rany. W oddziałach policyjnych urządzono pogotowie alarmowe.

***

Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: pozbawione skrupułów elementy wykorzystały uroczystości olimpijskie dla urządzenia politycznej demonstracji. Grupy demonstrantów usiłowały okrzykami przez megafony zakłócić atmosferę święta sportowego. W wypadku tym chodzi o nieodpowiedzialne elementy, które pragnęły w ten sposób sparaliżować spokojny rozwój wewnętrznej polityki Austrji. Przez te demonstracje została zahamowana, jeśli nawet nie zagrożona, akcja uspokojenia prowadzona przez Rząd związkowy.

W wypadkach zasługujących na to, Rząd związkowy, mimo swych dążności do uspokojenia ogólnej atmosfery, zastosuje politykę silnej ręki.

Skutkiem zaszłych w czasie olimpijskiej uroczystości wypadków, ZOSTAŁO WSTRZYMANE STOSOWANIE OGÓLNEJ AMNESTJI.

***

Demonstracje w czasie uroczystości olimpijskich w Wiedniu były wyłącznie dziełem „radykalnych" elementów austrjackich narodowych „socjalistów". Na uwagę zasługuje fakt, że demonstranci szczególnie hałasowali w czasie przemówienia ks. Starhemberga oraz wznosili wrogie okrzyki w czasie defilady żydowskich klubów sportowych. Niezależnie od aresztowania w czasie demonstracyj 150 osób, policja w ciągu nocy przeprowadziła w mieszkaniach znanych jej narodowych „socjalistów" szereg dalszych aresztowań. Ogólna liczba aresztowanych wynosi 500 osób.

W kołach politycznych wyrażają przekonanie, że demonstracja pociągnie za sobą duże zaostrzenie wewnętrznego kursu politycznego wobec austrjackich narodowych „socjalistów". (PAT).

***

Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi, w uzupełnieniu urzędowego komunikatu, o zawieszeniu amnestji, wywołanem zajściami podczas uroczystości olimpijskich, że zadaniem władz sądowych będzie zbadanie, w jakich wypadkach należy unieważnić amnestję, która, jak wiadomo, przeprowadzona była warunkowo. Wszystkie osoby, które dopuściły się nowego przestępstwa, a skorzystały z prawa amnestji, będą go oczywiście pozbawione.

(PAT.).

W Grecji

Zażegnane przesilenie gabinetowe

Z Aten donoszą: Wybuchło tu przesilenie gabinetowe, które zostało w ostatniej chwili zażegnane. Premjer, gen. Metaxas zawiadomił przewodniczącego stronnictwa liberałów Sofulisa, że ustępuje wraz z całym gabinetem, ponieważ Sofulis nawiązał rokowania z innemi grupami parlamentarnemi w sprawie utworzenia Rządu parlamentarnego. Sofulis udzielił premjerowi uspakajających wyjaśnień tak, że generał Metaxas cofnął dymisję gabinetu.

„Czarna Ręka" hitlerowców na polskim Śląsku

Dochodzenia władz w sprawie wykrytej ostatnio na Górnym Śląsku tajnej organizacji niemieckiej pod nazwą „Die schwarze Hand" prowadzone są w przyśpieszonem tempie.

Początkowe przypuszczenia, jakoby niemiecka „czarna ręka" była organizacją lokalną w Tarnowskich Górach, okazały się mylne. „Die schwarze Hand" operowała na całym obszarze województwa śląskiego i we wszystkich większych miejscowościach miała swoje komórki organizacyjne. Jak się zdaje, organizacja „czarnej ręki" stanowiła WYDZIAŁ BOJOWY ZLIKWIDOWANEJ NIEDAWNO SPISKOWEJ HITLEROWSKIEJ „ARBEITER - BEWEGUNG".

Nowe aresztowania członków „czarnej ręki" zostały dokonane w różnych miejscowościach na Śląsku. W Chorzowie aresztowano 5 osób. Nazwiska ich brzmią: Robert Wolny, Walter Kubica, Henryk Kapusta, Emanuel Pilot, Jan Zip.

Trudno nie uznać, iż nazwiska powyższe mają przeważnie brzmienie polskie. (PRESS)

Dwa słuszne okólniki p. premjera Sławoja-Składkowskiego

P. premjer Sławoj-Składkowski wystosował do wszystkich ministrów okolnik, aby zwrócili uwagę funkcjonarjuszom państwowym, którzy z ramienia władz, urzędów i instytucyj państwowych wykonywują czynności inspekcyjne i nadzorcze, że przy pełnieniu swych funkcyj, **ograniczyć się winni do ściśle służbowego zakresu, unikając nawiązywania bliższego kontaktu prywatnego z przedstawicielami instytucyj nadzorowanych.** W szczególności w czasie dokonywania inspekcyj **winny być wykluczone wszelkie zbliżenia na gruncie towarzyskim z przedstawicielami instytucyj nadzorowanych (kontrolowanych), czy to w formie składania im wizyt, czy uczestniczenia w przyjęciach, urządzanych przez nich, lub z ich udziałem, bądź w domach prywatnych, bądź w lokalach publicznych, czy wreszcie przyjmowania u nich gościny (noclegów).**

Szczególną powściągliwość przy nawiązaniu kontaktu wykraczającego poza granice konieczne dla wykonywania czynności służbowej, zachować należy również przy wypełnianiu zadań, polegających na rozstrzyganiu lub łagodzeniu zatargów pomiędzy dwiema stronami.

Zwłaszcza przy zatargach zbiorowych (np. pomiędzy dworem a wsią) **unikać należy nawet pozoru wejścia w porozumienie z jedną ze stron,** taki zaś pozór mogłoby stwarzać np. zatrzymanie się w budynku, należącym do jednej ze stron (np. we dworze), chociażby więc budynek ten czysto ze względów wygody osobistej, czy nawet ze względów służbowych był odpowiedni, należy, o ile możności, wyszukać inny, aby nie budzić podejrzeń, że przysługa wyświadczona przez jedną ze stron, mogłaby wywrzeć wpływ na sposób załatwienia zatargu. (PAT).

***

Pan premjer gen. Sławoj-Składkowski wystosował do wszystkich ministrów okólnik w sprawie polowania funkcjonarjuszów państwowych w lasach prywatnych.

Okólnik ten brzmi:

„Zdarza się, że urzędnicy, w szczególności zajmujący wyższe stanowiska w administracji państwowej, przyjmują zaproszenia na polowania urządzane przez właścicieli większych obwodów łowieckich, nie licząc się z tem, że w ten sposób **zaciągają wobec zapraszających pewne zobowiązania towarzyskie, które mogą okazać się krępujące przy wykonywaniu obowiązków służbowych.** Niejednokrotnie później, urządzających polowania widuje się w gabinet. urzędników polujących, co w zestawieniu może budzić wątpliwości, **a jest niedobrze, gdy przełożony ma dużo do myślenia o celowości zachowania się podwładnych.** Prosta przyzwoitość w stosunkach towarzyskich wymaga, że tylko ten powinien jeździć na przyjęcia i polowania, **kto może odwzajemnić się w równej mierze.** Jeżeli natomiast możliwość ta nie istnieje, **zaproszeń przyjmować nie wolno.**

Pp. ministrowie mają wydać zarządzenia, w których zwrócą w tym zakresie uwagę kierowników władz podległych z zaznaczeniem, że powyższe nie dotyczy polowań urządzanych przez administrację lasów państwowych. (PAT).

Wiedeńczycy zapytują

Dawny pałac cesarski w Wiedniu, czyli t. zw. Burg, składający się z olbrzymiego kompleksu gmachów, po upadku cesarstwa, został częściowo przerobiony na lokale czynszowe.

Wiosną tego roku właściciele lokalów handlowych w gmachach Burgu otrzymali wymówienia. — Niektórzy mają wyprowadzić się 1 listopada, niektórzy — już 1-go sierpnia.

To uprzątanie Burgu wywołało zrozumiałą sensację wśród wiedeńczyków, którzy zapytują, dla kogo przygotowuje się Burg, dla Ottona, czy dla Hitlera?

Rokowania z Rumunją odroczone

Prowadzone w ubiegłym tygodniu w ministerjum spraw zagranicznych rokowania polsko-rumuńskie o zawarcie nowego układu kontyngentowo-płatniczego zostały odroczone. Przewodniczący delegacji rumuńskiej, poseł Visoianu wyjechał do Bukaresztu, celem uzyskania instrukcyj od swego Rządu. (PAT.).

U naszych „sprzymierzeńców"

Los Polaków na Śląsku Opolskim

Wymowną ilustracją położenia mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim i stosunku władz hitlerowskich do Polaków jest historja Jerzego Matuszczyka, przewodniczącego polskiego robotniczego klubu sportowego w Gliwicach.

Matuszczyk aresztowany został i oddany pod sąd w czerwcu 1934 za udział w strajku przy budowie kanału im. Adolfa Hitlera. Matuszczykowi m. in. zarzucono, że o przebiegu strajku poinformował korespondenta pism zagranicznych z Wrocławia.

Sąd skazał Matuszczyka na 2 lata ciężkiego więzienia. Jako główny świadek oskarżenia występował na rozprawie sądowej niejaki Alojzy Kuźnia, członek związku Polaków (narodowego) w Gliwicach.

Dnia 12 czerwca r. b. Matuszczyk miał opuścić więzienie. Oczekującej go przed gmachem więziennym rodzinie oświadczono, że niema na co czekać, ponieważ po odsiedzeniu kary Matuszczyk będzie przewieziony do Opola do więzienia ochronnego t. zw. „Schutzhaft". W więzieniu ochronnem Matuszczyk wychowany będzie na „dobrego Niemca".

Powodem tej nowej i niebywałej kary jest fakt, że Matuszczyk przez cały czas pobytu w więzieniu czytał książki polskie, dostarczone mu przez rodzinę.

Wraz z Matuszczykiem skazany był za strajk przy budowie kanału im. Adolfa Hitlera na 3 i pół lata więzienia Polak Konrad Jarczyk Odbywa on w dalszym ciągu karę więzienia. (PRESS).

W Palestynie walki nie ustają

W środę pod Jerozolimą podczas napadu uzbrojonego oddziału arabskiego na konwój wojskowy, zostało zabitych 22 Arabów. (PAT)

Układ morski angielsko-sowieck

Rokowania angielsko - sowieckie w sprawach morskich zakończyły się zupełnem porozumieniem. Tekst układu został zredagowany. Data podpisania traktatu nie została jeszcze wyznaczona. Mocarstwa zainteresowane będą zawiadomione o treści układu przed jego podpisaniem. (PAT.).

Mińsk Mazowiecki

Śledztwo w sprawie zabójstwa Bujaka

Śledztwo w sprawie zabójstwa sierżanta Bujaka w Mińsku Mazowieckim posuwa się szybko naprzód i w obecnej chwili zbliża się do końcowego stadjum. Sędzia śledczy Kleinert przeprowadza badanie świadków spośród byłych kolegów z wojska zabójcy Chaskielewicza. Chodzi o żołnierzy z tego samego szwadronu.

Większość z tych świadków badana jest w drodze rekwizycji,— gdyż są to mieszkańcy różnych okolic kraju. Proces Chaskielewicza odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym.

Jak wiadomo, owe zabójstwo wywołało krwawe zajścia antyżydowskie w Mińsku Mazowieckim.

Burze i katastrofy

NA JEZIORZE

Na jeziorze Michigan wydarzyła się w czasie szalejącej we środę niezwykle gwałtownej burzy katastrofa, która pociągnęła za sobą 16 ofiar. Parowiec towarowy z ładunkiem piasku został zalany przez wysoką falę. Woda dostała się do hali maszynowej i uszkodziła maszyny. Statek zatonął. W chwili katastrofy na statku łącznie z załogą znajdowało się 23 ludzi, z których zdołano uratować tylko siedmiu. (ATE.)

W GÓRACH

Z Medjolanu donoszą, że grupa wychowanków salezjańskich, która pod kierownictwem nauczyciela i dwuch przewodników podjęła wycieczkę w góry Monte Rosa, została zaskoczona przez burzę śnieżną. Niezwykle silna zamieć uniemożliwiła kontynuowanie drogi i odcięła wycieczce powrót do schroniska górskiego. Nauczyciel i przewodniczący masowaniem usiłowali uchronić wychowanków przed zamarznięciem. Gdy zamieć ustała i niebo się rozjaśniło, znaleziono drogę do schroniska, gdzie po przybyciu jeden z wychowanków zmarł wskutek przemarznięcia i wycieńcenia. (ATE.)

Sprawa Gdańska

Dwie zupełne odmienne postawy

Fala zgromadzeń i pochodów w sprawie Gdańska przeszła— z inicjatywy Ligi Morskiej i Kolonjalnej — przez całą Polskę. Początek dała Warszawa na starym Rynku; wygłosili wtedy przemówienia programowe ob. M. Pankiewicz imieniem Ligi, tow. Z. Piotrowski imieniem klasowego ruchu zawodowego i T. U. R., ob. Rudowski w imieniu b. wojskowych, ob. Chmielowski imieniem Z. Z. Z.

Sprawozdania z Łodzi i z Zagłębia Dąbrowskiego zamieściliśmy osobno; również z Górnego Śląska i z Rzeszowa. W tej chwili mam przed sobą szereg dalszych relacyj, między innemi z Lublina, z Jaworzna, z Tarnowskich Gór, z Pruszkowa, z Będzina. Nastrój mas był wszędzie — od Warszawy począwszy — ten sam: **zdecydowany i wyraźny przeciw hitleryzmowi i przeciw faszyzmowi wogóle.**

Tow. St. Bocian w Jaworznie, tow. A. Baryka w Pruszkowie, tow. Z. Rembowski w Będzinie i t. d. byli przyjmowani i żegnani z prawdziwym entuzjazmem. Bo mówili to, co myślą i co czują masy. Tak samo w Sanoku, gdzie tow. Stańczak wykazał z logiką nieodpartą, jak wyglądają prawdziwe źródła samej możliwości zamachu hitleryzmu na Gdańsk. Tak samo w Grodnie, gdzie mowa tow. Roszkowskiego była oklaskiwana przez cały tłum uczestników manifestacji.

Ludność pozdrawiała wszędzie ze szczególną serdecznością nasze czerwone sztandary. Gdzieniegdzie tylko zdarzały się zajścia nie z naszej zresztą winy; w Tarnowskich Górach, naprzykład, miejscowy starosta p. Mierzwa chciał odebrać kolejarzom transparent z napisem:

„Jesteśmy gotowi bronić Gdańska!

Faszyzm — to wielkie kłamstwo.

Faszystowska przyjaźń — to zdrada".

Do tego... posunięcia p. Mierzwy jeszcze powrócimy.

***

Mowy przedstawicieli naszego ruchu rozwijały proste i bezsporne tezy:

1) szturm na Gdańsk jest częścią składową całej polityki zagranicznej hitleryzmu;

2) walka o wolność Gdańska i o prawa Polski na wybrzeżu morskiem — to walka przeciwko hitleryzmowi, jako takiemu, przeciwko faszyzmowi wogóle;

3) ta walka będzie skuteczną tylko wtedy, gdy Polska zerwie stanowczo i nieodwołalnie z próbami wciągania jej w orbitę międzynarodowego prądu faszystowskiego.

Wielu mówców z ramienia Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz z ramienia byłych wojskowych mówiło koniec końców to samo tylko w formie nieco łagodniejszej. Nastrój mas stał absolutnie wszędzie po stronie haseł najwyraźniejszych, określeń szczerych, wyraźnych, jasnych, obcych niby-dyplomatycznemu owijaniu prawdy w bawełnę. W tych warunkach manifestacje gdańskie musiały przybrać zarazem charakter bardzo surowej oceny polityki p. Becka.

***

Bo postawa ul. Wierzbowej (M. S. Z.) jest **zupełnie odmienna.** Tajemnica otacza posunięcia oficjalne. Komunikaty agencji półoficjalnej (Polska Informacja Polityczna) mogłyby być, jak powiada „Kurjer Poznański", **napisane w Berlinie.** Uspakajanie... bagatelizowanie... łagodzenie... uprzejmości dla „Trzeciej" Rzeszy i dla p. Greisera.

To jest rozdźwięk bardzo a bardzo głęboki. Tu brak punktów stycznych. Trzeba, by kraj zdawał sobie z tego sprawę, dopóki nie jest zapóźno.

DR. Z. M.

Międzynarodowy Kongres Związków Zawodowych

o jedności ruchu zawodowego i wolności Związków

Rozprawy Kongresu Międzynarodowego w Londynie o jedności i wolności ruchu zawodowego odbyły się przy dwuch punktach porządku obrad Kognresu. Wniosek norweski o wszczęciu rokowań z Moskiewską Międzynarodówką Zawodową i ze Związkami sowieckiemi na temat połączenia ruchu zawodowego w skali międzynarodowej wywołał pierwszą część dyskusji. Drugą część rozwazań na temat wolności i jedności ruchu zawodowego Kongres odbył po referacie tow. R. Tayerle.

Rozważania wniosku norweskiego rozpoczęło ciekawe przemówienie delegata francuskiego Franchon'a, byłego wodza ruchu t. zw. „unitarskiego" (komunistycznego), człowieka będącego obecnie członkiem prezydjum egzekutywy francuskiej C. G. T. Wypowiadając się zasadniczo za wnioskiem norweskim przekonywał on Kongres, w sposób bardzo zresztą taktowny, o potrzebie jedności ruchu zawodowego i o wartości połączenia z Międzynarodówkę moskiewską. Przemawiający po nim przedstawiciele szeregu krajów, a więc Danji, Rumunji, Holandji i innych, wypowiedzieli uzasadnione obawy, by tak jednostronnie postawiona sprawa jedności ze związkami sowieckiemi nie wywołała szeregu komplikacyj i utrudnień w działalności związków. Przykładami zaczerpniętemi z życia związków tych krajów wykazano wielką nielojalność komunisycznych związków i ich działaczy. W niektórych krajach stwierdzono — organizacje komunistyczne wręcz przyczyniły się do osłabienia organizacyj zawodowych. Poza Norwegami jedynie przedstawiciele Hiszpanji w całości poparli wniosek norweski.

Podkreślić tu należy niezmiernie ciekawe przemówienie tow. Kuepersa z Holandji, który zobrazował pełen tragicznych zagmatwań obraz położenia międzynarodowego w związku z knowaniami faszyzmu. Imieniem delegacji holenderskiej i polskiej z wielkim naciskiem omówił tow. Kuepers tragiczną sytuację ludności „Wolnego" Miasta Gdańska, będącego w tej chwili na froncie zaborczych apetytów hitlerowskich. Prześladowania ruchu robotniczego i wszelkiej wolnej myśli, jakie już mają miejsce w Gdańsku, specjalnie drażliwe z punktu widzenia międzynarodowego i możliwości zbrojnych zatargów, oraz wogóle położenie Gdańska, muszą zwrócić baczną uwagę Kongresu i robotników całego świata na to, co się obecnie na froncie gdańsko - hitlerowskim dzieje. Cały Kongres przyłączył się do tej części przemówieniu tow. Kuepersa, nagradzając go oklaskami. (W sprawozdaniu z Kongresu, Międzynarodówka tej części przemówienia tow. Kuepersa poświęciła odpowiedni ustęp).

Po szerokiej dyskusji i po zajęciu stanowiska w sprawie wniosku norweskich przez tow. Jouhaux'a, który z głębokiem przekonaniem stwierdził, nieodzowną konieczność połączenia całego bez wyjątków ruchu zawodowego na całej kuli ziemskiej, nie wyłączając w pierwszym rzędzie Amerykańskiej Federacji Pracy, związków południowo-afrykańskich, japońskich, związków ZSSR — Kongres przyjął jednomyślnie uchwałę, polecającą wszczęcie rokowań o przystąpienie do Międzynarodówki — ze wszystkiemi centralami związkowemi tych krajów, które do Międzynarodówki nie należą.

Referat tow. Tayerle zawierał obszerne zobrazowanie obecnej ciężkiej sytuacji i odpowiedzialnej, historycznej roli klasowego ruchu zawodowego w walce o wolność społeczną, ekonomiczną i polityczną. Aby organizacje zawodowe mogły swoją walkę prowadzić, nie może być dla nich obojętny układ sił politycznych w każdym kraju zosobna. Demokracja z jej pełnemi urządzeniami jest najlepszą formą polityczną, przy której robotnicy swobodnie mogą swoją walkę prowadzić. Doświadczenie krajów faszystowskich: Włoch, Niemiec i Austrji przekonało o tem wszystkich robotników świata, że system terroru i gwałtu, jakim jest faszyzm we wszystkich jego przejawach, godzi przedewszystkiem w swobodną wolę robotników do walki o swoje ideały oraz o zdobycze gospodarcze i społeczne. Walka z faszyzmem zatem jest jednocześnie walką o wolność związków. W krajach demokratycznych organizacje zawodowe domagać się muszą odpowiedniego wpływu na układ stosunków gospodarczych i społecznych. Dziś nie wystarcza już tylko bezpośrednia akcja zawodowa. Doświadczenie planów gospodarczych w szeregu krajów udowodniło niezbicie, że jedynie celową drogą walki związków jest dążenie do wywarcia wpływu na kierunek i nastawienie polityki państw poszczególnych.

W dyskusji nad tą sprawą przemawiało kilku delegatów, między innymi tow. Stańczyk, imieniem polskich klasowych związków zawodowych.

W wyniku dyskusji, na wniosek komisji wybranej na Kongresie, powzięto rezolucję, której streszczenie podajemy: VII-my Międzynarodowy Kongres Związków stwierdza z całym przekonaniem, że wolność związków jest nieodzownym warunkiem akcji klasy robotniczej o jej prawa gospodarcze i obywatelskie.

Rozwój stosunków gospodarczych w kierunku gospodarki kolektywnej jest niezaprzeczonym faktem. Związki zawodowe przyczyniają się przez swoją planową walkę do wprowadzania w życie tych zasad gospodarki zbiorowej.

Kongres stwierdza raz jeszcze, że wolność ruchu nie może być w żadnym wypadku zastąpiona przez jakiekolwiek organizacje przymusowe. Organizacje przymusowe bowiem są ślepem narzędziem w rękach faszystowskich władców, jak to wykazały przykłady krajów rządzonych dziś przez faszyzm: Niemiec, Włoch i Austrji.

Fałszywe i zamaskowane dążności do państwa korporacyjnego i do wprowadzenia w życie korporacyj rzekomo bezklasowych — są jedynie środkiem do zupełnego usunięcia wpływu klasy robotniczej na układ stosunków gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Te fałszywe korporacje są tylko narzędziem do fałszowania istotnego układu klasowego społeczeństwa.

Kongres poleca z naciskiem Wydziałowi Wykonawczemu Międzynarodówki, by wszystkie zjawiska naruszania wolności ruchu zawodowego otoczył specjalną uwagę i by dołożył wszelkich starań i sił, celem przywrócenia wolności ruchu zawodowego tam wszędzie, gdzie została ona zawieszona, skrępowana lub czasowo ograniczona.

Kongres wyraża swój podziw oraz zapewnia pomoc całego międzynarodowego ruchu zawodowego tym wszystkim organizacjom i obrońcom wolności ruchu zawodowego, którzy z zaparciem się siebie prowadzą akcję o wolność związków.

Kongres stwierdza z zadowoleniem, że wpływ organizacji zawodowych na ustalenie nowego porządku gospodarczego oraz demokracji w wielu krajach silnie wzrasta i kongres poleca Wydziałowi Wykonawczemu śledzić z uwagą te zjawiska i dopomagać im.

Rozwój wpływów Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych i rozrost siły i potęgi klasowego ruchu zawodowego w poszczególnych krajach są najlepszemi gwarancjami wykonania tej wielkiej roli dziejowej, jaka przypada ruchowi zawodowemu w jego walce o nowy porządek gospodarczy, społeczny i polityczny.

A. ZDANOWSKI.

Jeszcze jeden argument

na rzecz gospodarki planowej

Omówimy jeden argument na rzecz gospodarki planowej— tym razem argument negatywny, polegający na wykazaniu, jak niepewną jest „pomyślność" kapitalistyczna, przezwyciężenie kryzysu kapitalistycznemi metodami.

Chodzi o Anglję, a więc o kraj, w którym przezwyciężenie a raczej złagodzenie kryzysu dokonało się metodami najbardziej zbliżonemi do stanu z epoki liberalnej, a więc bez wybitnego zaangażowania się Państwa w ożywieniu ruchu inwestycyjnego.

Oczywiście nie jest to ścisłe odtworzenie sytuacji „klasycznego" kapitalizmu. Manipulowanie kursem pieniądza oznacza już samo przez się przejście na stanowisko gospodarki „kierowanej". W każdymbądź razie planowość ograniczała się do tej strony zagadnienia. I dlatego obrońcy systemu kapitalistycznego z dumą wskazywali na Anglję, jako na kraj, w którym uniknięto różnych „eksperymentów", poza „eksperymentem" dewaluacja, a prywatna inicjatywa okazała się czynnikiem decydującym w osiągnięciu „dobrobytu".

Wskazywaliśmy już niejednokrotnie, że nowa fala angielskiego „prosperity" (dobrobytu) nie jest znów tak bez skazy, skoro całe okręgi pogrążone są w nędzy i beznadziejności, a nadal pozostaje niezatrudnioną armja bezrobotnych. Można również wskazać, że — na tle takiej sytuacji— będącej odzwierciadleniem zmian i przesunięć w strukturze gospodarczej najstarszego organizmu kapitalistycznego — nowa faza kryzysu byłaby niemniej ciężka niż kryzys poprzedni.

Ale oto obserwatorzy dalecy od stanowiska antykapitalistycznego, rzecznicy interesów finansjery brytyjskiej zaczynają już alarmować w związku z pewnemi objawami, świadczącemi o załamywaniu się „ruchu wzwyż", a przynajmniej będącemi plamami na słońcu — „pomyślności".

Ba! nawet wśród bankierów i ekonomistów napotkać można głosy, świadczące o poważnem zaniepokojeniu, kolidującem z radosnym a beztroskim optymizmem,— rządowych sfer.

W miesięcznym przeglądzie sytuacji, wydawanym przez jedną z większych firm zjawiły się uwagi, oparte na badaniach statystycznych Colina Clarke'a, jednego z najpoważniejszych statystyków angielskich.

Colin Clarke zaobserwował aż trzy zwały chmur na niebie „dobrobytu".

Pierwsza chmura — to możliwość **załamania ożywienia w ruchu budowlanym.** Kres tego ożywienia zaczyna się już objawiać, choć załamanie się tego „boomu", ożywienia nie jest może tak bliskie, jak się to niektórym wydaje. Narazie bowiem redukcja budownictwa mieszkań prywatnych jest wyrównana przez budownictwo domów i pomieszczeń fabrycznych.

O wiele poważniejszym objawem jest **rosnące stale saldo ujemne bilansu handlowego.** Z miesiąca na miesiąc import rośnie a eksport — pozostaje w tyle. Narazie nie jest — to groźne, gdyż jednocześnie płyną do Londynu znaczne zasoby kapitałowe, co poprawia sytuację bilansu płatniczego. Mimo to pismo wspomniane podkreśla, że sytuacja jest dziś podobna do stanu z roku 1926—1929, gdy najpierw płynąć zaczęły w roku 1926 znaczne kapitały do Anglji, a potem zaczęto je wycofywać, co doprowadziło do załamania funta w roku 1931.

To druga chmura — a trzecia— to **niepomyślne objawy na rynku finansowym.** Pismo wspomniane obserwuje **wszelkie zapowiedzi kryzysu finansowego,** przedewszystkiem jednak oznaki braku ufności w utrzymanie obecnej sytuacji, niechęć do lokat długoterminowych i — w miarę możności wycofywanie się z lokat długoterminowych na rzecz krótkoterminowych.

***

Następowanie po fazie dobrobytu — fazy kryzysu jest rzeczą normalną w ustroju kapitalistycznym, ale nie należy zapominać, że nadciągający kryzys zjawia się na podstawie głębokiego kryzysu struktury ustroju. **(W)**

Przegląd prasy

Mała rzecz a wstyd

W trzech dziennikach warszawskich znajdujemy jednakowe fotografje z Hiszpanji, przedstawiające grupę ludzką, idącą ulicami miasta. Fotografję tą rozesłała do pism jakaś agencja.

„Kurjer Poranny" pod fotografją zamieszcza podpis:

„Żołnierze, którzy uciekli z oddziałów powstańczych, manifestują na cześć rządu na ulicach Madrytu".

Treść podpisu odpowiada temu, co widzimy na fotografji. Idący ludzie mają radosne twarze, otwarte usta, jakby śpiewali, albo krzyczeli, z całej grupy wieje jakiś zapał, czy entuzjazm, który potęguje się przez fakt, że demonstranci podnieśli ręce do góry.

No ale entuzjastyczne demonstracje na rzecz Rządu Ludowego nie leżą po linji konserwatywnego „Czasu", straszącego nas „komunizmem" w Hiszpanji — to też pismo to pod tą samą fotografją zamieszcza „neutralny" (ani wam ani nam) podpis:

„Na ulicach Madrytu doszło ponownie do ostrych starć pomiędzy zwolennikami Rządu i „powstania"....

Ostre starcia! więc powinni bić się lub strzelać, a tu, o rzetelni informatorzy „Czasu" — mimo, żeśmy oglądali przez lupę ową fotografję, nie mogliśmy zauważyć nic takiego, coby świadczyło, że sfotografowani biją się lub strzelają do siebie.

No, ale widać redaktorzy z „Czasu" mają bujną fantazję i sądzą, że czytelnicy nie będą się zbyt skrupulatnie przyglądali fotografji.

Fantazja redaktorów „Czasu", jak powiedzieliśmy jest neutralna. „Warszawski Dziennik Narodowy" ma fantazję znacznie bujniejszą i co gorsza zabarwioną brzydką tendencyjnością.

Oto jaki podpis czytamy w „Dzienniku Narodowym" pod ową sławną fotografją:

„Po nalocie eskadry powstańczej, która zbombardowała Madryt, doszło w mieście do nowych rozruchów. Część ludności wystąpiła przeciw „milicji". Na ilustracji widzimy grupę rozbrojonych powstańców, odprowadzanych do więzienia przez oddział komunistycznej milicji".

A więc mamy i zbombardowanie Madrytu i bunt ludności przeciw „znienawidzonemu" Rządowi Ludowemu i komunistów (oczywiście) i wreszcie rzekomo aresztowanych powstańców, którzy, o dziwo, przez nikogo nie są pilnowani, śpiewają, czy krzyczą, śmieją się i idą swobodnie. Powinni byli panowie z „Dziennika Narodowego" dodać coś jeszcze o Żydach i masonach, a byłby komplet wszystkich endeckich głupstw i demagogicznych kawałów, mających na celu zohydzanie ruchu ludowego. **S-EK.**

Redaktor „Tygodnia Robotnika" w więzieniu

Wczoraj został aresztowany i osadzony w więzieniu towarzysz Mitzner, redaktor odpowiedzialny „Tygodnia Robotnika". Aresztowanie nastąpiło w związku z wyrokiem, zapadłym w sprawach prasowych. Jak wiadomo kary za przestępstwa prasowe nie zostały objęte amnestją.

Postulaty Zw. Robotników Rolnych

w województwach centralnych

Wczoraj odbyła się w Ministerjum Opieki Społecznej przy udziale przedstawiciela Min. Rolnictwa Komisja Polubowna dla rozpatrzenia płac robotników rolnych w województwach centralnych. Z ramienia naszego Związku (Zw. Zaw. Rob. Rolnych) w Komisji wzięli udział tt. M. Nowicki i Br. Mikołajewski.

Nasi towarzysze szerzej umotywowali konieczność poprawienia warunków wynagrodzenia robotników rolnych, przyczem podkreślali, że powinno dojść do umowy. Gdyby jednak nie doszło, to niesłusznem byłoby utrzymywanie orzeczenia bez zmian, wtedy, kiedy faktycznie nie wytrzymuje ono próby życia. Następnie zgłosili szereg postulatów; postulaty te ogłosimy jutro.

Ziemianie oświadczyli, że są zaskoczeni żądaniami, że wedle nich nie zaszły zmiany gospodarcze, któreby uzasadniały potrzebę poprawy bytu robotników, wreszcie, że proszą o 3 tygodnie czasu dla przestudjowania żądań Związku.

Przedstawiciele nasi prosili o zwołanie nowego posiedzenia najpóźniej za tydzień.

Pan naczelnik Prenier zapowiedział zwołanie Komisji Polubownej w szerszych ramach (reprezentacja również innych związków robotników rolnych), przyczem termin ma być podany stronom na piśmie, poczem konferencję zamknął.

Usuwanie aryjskich manekinów

Władze Rzeszy niemieckiej na długo przed zapowiedzianą olimpjadą ogłaszały urbi et orbi, że na czas olimpjady nastąpi w Niemczech t. zw. Burgfrieden czyli pokój pomiędzy obywatelami, i goście, którzy zjadą się do Niemiec, nie będą narażeni na widowiska, których w kulturalnych krajach nie przywykli oglądać.

Tymczasem wbrew tym pięknym zapowiedziom w ostatnim tygodniu odbyły się w szeregu miejscowości Hesji pogromy ludności żydowskiej. Obrzucano Żydów kamieniami, a mieszkania demolowano. W jednem z miast heskich zabroniono Żydom ukazywania się na mieście po zachodzie słońca.

Do jednej z wiosek heskich przyjechał Żyd na groby swych rodziców Gdy wracał z cmentarza, otoczyła go tłuszcza hitlerowska; cudem udało mu się ujść z życiem z zadżumionej hitleryzmem wioski.

W Turyngji i Hesji były wypadki rozbijania sklepów i straganów żydowskich, w jednem zaś miasteczku do sklepu z konfekcją męską przyszedł miejscowy policjant i kazał żydowskiemu właścicielowi sklepu uprzątnąć z wystawy manekiny, ponieważ mają one... aryjski wyraz twarzy.

Wiadomości nocne ze środy na czwartek

Walka zbrojna w Hiszpanji

Broń do Hiszpanji

LONDYN (PAT.). Reuter donosi, że wedle powszechnego przekonania nie będą czynione prywatnym firmom angielskim żadne trudności w dziedzinie wywozu broni do Hiszpanji. Dotychczas pozwolenia na wywóz nie były wymagane, lecz gdyby je wprowadzono, niema żadnego powodu do przypuszczeń, aby tego rodzaju pozwoleń odmawiano.

Samoloty dla Hiszpanji

PARYŻ (PAT.). „Intransigeant" donosi, że w wyniku odmowy dostarczenia Rządowi madryckiemu kilku samolotów wojskowych typu „Potez 1929", która to odmowna decyzja miała zapaść na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów, ambasada hiszpańska miała wznowić starania, aby uzyskać odstąpienie tych samolotów, znajdujących się obecnie w hangarach w miejscowości Etampes. Prasa twierdzi, że min. lotnictwa miało udzielić fabryce pozwolenia na dysponowanie aparatami starego typu, które nie są już uważane za samoloty wojskowe, wzamian za zobowiązanie późniejszego dostarczenia samolotów nowego typu. Dla dokonania tej tranzakcji niezbędne jest pozwolenie minist. Spraw Zagranicznych, które dotychczas nie powzięło jeszcze decyzji w tej sprawie. W środę przybyło z Hiszpanji samolotem 10 i pół miljona franków w złocie na wypadek ewentualnego zakupu samolotów we Francji.

Sprawa paliwa dla floty hiszpańskiej

LONDYN (PAT.). Min. Eden oświadczył w Izbie Gmin, że okręty hiszpańskie nie spotkały się ze strony władz brytyjskich w Gibraltarze z odmową dostarczenia paliwa. Władze te na zapytanie, czy okręty hiszpańskie mogą się zaopatrzyć w paliwo, oświadczyły, że w Gibraltarze znajdują się zapasy paliwa, należące do firm prywatnych i że sprawę tę można załatwić w drodze normalnej tranzakcji handlowej, co nie wymaga pozwolenia Rządu brytyjskiego. W ostatnich czasach żaden okręt hiszpański nie zwracał się do władz gibraltarskich z prośbą o dostarczenie paliwa.

Faszystowska obłuda

PARYŻ (PAT.). Prasa prawicowa podnosi ponownie alarm, jakoby 17 samolotów typu Potez, znajdujących się na lotnisku Etamps miało być istotnie sprzedanych Rządowi hiszpańskiemu.

W celu dokonania ewent. zapłaty za te samoloty, przybył już z Hiszpanji drugi ładunek złota wartości 10 i pół miljona franków.

„Action Francaise" podkreśla, że w razie gdyby Rząd francuski istotnie zdecydował się na tego rodzaju krok, nie należałoby się dziwić, że powstańcy zwróciliby się również o pomoc do innych państw, a mianowicie do Włoch, Niemiec, co mogłoby spowodować groźne następstwa dla pokoju europejskiego.

(Są to nieszczere pogróżki, gdyż pomoc faszystowskich państw trwa od pierwszej chwili wybuchu powstania przeciwko legalnej władzy.— *Przyp. Red.).*

Niemieckie samoloty w Maroku!

TANGER (PAT.)). Havas dowiaduje się z pewnego źródła, iż na lotnisku w Tetuanie spostrzeżono trzy nowe samoloty, z których jeden typu Junkersa. Do Ceuty przybyły dwa małe wodnopłatowce.

Czy nie za dużo niemieckich statków wojennych na wodach hiszpańskich

BERLIN (PAT.). Pancernik „Deutschland", po przybyciu na wody hiszpańskie, podjął się obrony obywateli niemieckich w Hiszpanji północnej i dozoruje ich ewakuacji z granic Hiszpanji. Uchodźcy z okolic San Sebastian, Bilbao i Santander, znajdują się częściowo na pokładzie pancernika, pozostali zaś są przewożeni pod wojskową ochroną na pokład statku handlowego. W środę pancernik „Deutschland" zostanie zluzowany przez krążownik „Koeln". Pancernik „Deutschland" uda się następnie, zawijając do portów Ferrol i Coruna, do południowej Hiszpanji. Pancernik „Admiral Scheer" opuścił 27 b. m. Malagę, zapewniwszy wobec władz hiszpańskich ochronę znajdujących się tam obywateli niemieckich. Dalszą opiekę nad Niemcami w Maladze powierzono angielskim okrętom wojskowym, poczem „Admiral Scheer" udał się na północ, śpiesząc z pomocą zagrożonym obywatelom niemieckim w Barcelonie. Pod osłoną pancernika ewakuowano w ciągu środy z Barcelony 1200 obywateli niemieckich na statkach włoskich, 400 na parowcu „Uckermark" i 400 na parowcu „Fulda".

(Ta obecność niemieckich statków wojennych na wodach hiszpańskich jest bardzo podejrzana, gdyż ewakuować Niemców mogą także zwykłe statki pasażerskie. Z drugiej strony ewakuacja Niemców dowodziłaby, że sytuacja wojsk ludowych jest dobra. Przyp. Red.).

Kłopoty gen. Franco

PARYŻ (PAT.). Hiszpańska wojna domowa zaczyna wytwarzać trudną sytuację w porcie i strefie międzynarodowej Tangeru. Hiszpańskie okręty wojenne, a mianowicie sześć łodzi podwodnych, które pozostały wierne Rządowi, zamykają port i wody dookoła Tangeru, uniemożliwiając gen. Franco transport oddziałów z pomocą dla wojsk powstańczych w Hiszpanji. Gen. Franco podjął zatem transport tych oddziałów samolotami, które zabierają narazie po 15 żołnierzy i przewożą ich na południowe wybrzeże półwyspu Pirenejskiego, w okolice miejscowości Algeciras. Jest to jednak transport zbyt powolny i gen. Franco podrażniony tą przeszkodą przygotowuje akcję, która ma zniszczyć flotę rządową, odcinającą go od kraju. Samoloty powstańcze zatopiły jakoby jedną łódź podwodną, a drugą miały poważnie uszkodzić.

Rozpaczliwa sytuacja powstańców w Sewilli

Z Madrytu donoszą: Rząd ogłosił komunikat, stwierdzający na podstawie wiadomości, otrzymanych w stolicy z Andaluzji, że sytuacja powstańców w Sewilli jest rozpaczliwa. Gen. Queipo de Llano przygotowuje się wraz ze swym sztabem do ucieczki. Rząd podjął kroki celem uniemożliwienia zbuntowanym oficerom przekroczenia pranicy portugalskiej. (ATE.).

Sukcesy armji ludowej

PARYŻ (PAT.). Na podstawie sprzecznych informacyj, pochodzących z hiszpańskich sfer rządowych i źródeł powstańczych, trudno określić istotną sytuację w Hiszpanji. Można jednak przypuszczać, że na odcinku Sierra Gwadarrama i Gwadalajar sytuacja nie uległa większej zmianie. Obie strony przygotowują się do ofensywy. Gen. Molo oczekuje jednak przedewszystkiem na to, aby generałowi Franco udało się przeprawić do Hiszpanji z Marokka większą ilość wojsk, należących do Legji Cudzoziemskiej, tak aby można było rozpocząć decydującą ofensywę dopiero w chwili, gdy analogiczną ofensywę z południa będą mogły podjąć wojska gen. Franco.

Na odcinku północnym po poddaniu się wojsk powstańczych w San Sebastian, siły rządowe przeprowadziły kontrofensywę przeciw powstańcom, którzy wycofali się w góry. Jak się zdaje, ofensywa sił powstańczych, mająca na celu znalezienia wylotu na morze w porcie Pasajer, nie powiodła się.

Prasa prawicowa donosi, ze źródeł portugalskich, że Rząd hiszpański zamierza się przenieść z Madrytu do Walencji.

BARCELONA (PAT.). Radjo z Barcelony donosi, iż cała prowincja Viscaya (jedna z prowincji baskijskich) znajduje się w rękach wojsk rządowych.

Sukces wojsk rządowych na północy

Z Hendaye donoszą, że w środę w okolicach San Sebastian rozlegała się kanonada armatnia. Ostatnie wiadomości potwierdzają doniesienia o sukcesie wojsk rządowych w Oyarzun i Renteria. Po poddaniu się powstańców w koszarach Loyola, milicja ludowa przewiozła oficerów przez miasto w samochodach opancerzonych, aby ich uchronić przed zlynczowaniem przez tłum. ((PAT.).

Krytyczne dni dla zdrajców

MADRYT (PAT.). Według dziennika ABC. przy trzech faszystach zabitych pomiędzy Kadyksem a Sewillą znaleziono listy gen. Queipo de Llano, zawiadamiające gen. Franco, iż tydzień bieżący będzie krytycznym okresem walki dla powstańców Sewilli. Nie są oni pewni, czy uda im się utrzymać do niedzieli.

Burze, nawałnice i pioruny

CZĘSTOCHOWA I OKOLICE.

Podczas burzy, która z niezwykłą gwałtownością szalała nad Częstochową w nocy z wtorku na środę w kilku miejscach pioruny uderzyły w słupy przewodów elektrycznych na linjach Częstochowa — Radomsko, Częstochowa — Mstów, wskutek czego miasta te do godziny 7 rano pozbawione były prądu. Uszkodzona została również linja elektryczna stacji pomp w Wierzchowicach, w wyniku czego pompy zostały unieruchomione. Przez kilka chwil padał grad wielkości kurzego jaja, wybijając wiele szyb, m. in. zostało wybitych 200 szyb w budynkach zakładu wodociągów i kanalizacji w Wierzchowicach.

W KIELCACH.

Po upalnym dniu wtorkowym w nocy przeszła nad Kielcami i okolicą gwałtowna burza z piorunami i gradem, czyniąc znaczne szkody w polach i ogrodach. W Kielcach podczas burzy woda płynęła na szerokość całej jezdni i chodników, wdzierając się do piwnic i suteryn. Od uderzeń piorunów uszkodzone zostały przewody elektryczne i telefoniczne, wskutek czego część mieszkańców została pozbawiona oświetlenia. Pioruny wznieciły w okolicznych wsiach kilka pożarów, powodując duże straty. Ofiar w ludziach nie było.

W POW. GORLICKIM.

W Skwirtnem i Kwiatoniu (pow. gorlicki) na Łemkowszczyźnie we wtorek w południe nastąpiło oberwanie chmury. Olbrzymie masy wody wystąpiły z brzegów, niszcząc pola uprawne w Skwirtnem, Kwiatoniu, Uście Ruskiem i Klimkówce. Nadto wody rzeki Zdyni uszkodziły tartaki w Skwirtnem, w Kwiatoniu oraz Uście Ruskiem. Z wodą popłynęło przeszło tysiąc metrów sześciennych drzewa i desek, znajdujących się koło tartaków. Poziom wody w rzece Ropie w czasie kilkugodzinnej powodzi podniósł się o 3 metry ponad stan normalny. W czasie burzy uderzył piorun w stodołę Jana Kostiwy w Kwiatoniu, powodując pożar. Szkody, wyrządzone przez powódź w dolinie rz. Ropy, są znaczne.

W GDAŃSKU.

Burza, która przeszła we wtorek nad Gdańskiem i która szalała z niebywałą siłą wyrządziła szereg poważnych szkód. Przewody elektryczne i telefoniczne zostały w wielu miejscach poprzerywane. Wiele starych drzew wicher powyrywał z korzeniami. W miejscowości Belkowo na terenie Wolnego Miasta pożar, powstały od uderzenia pioruna, strawił stajnię z żywym inwentarzem. W Schoenen spłonęła stodoła, w którą uderzył piorun. Ofiar w ludziach nie było.

Dziś w Warszawie nocne ćwiczenia

obrony przeciwlotniczej i gazowej

W związku z zarządzonymi na dziś w Warszawie ćwiczeniami obrony przeciwlotniczej i gazowej, wojewoda Jaroszewicz udzielił prasie szeregu wyjaśnień.

W obecnej próbie, która jest właściwie tylko fragmentem ćwiczeń, przeprowadzanych przez władze przygotowujące obronę lotniczą Państwa brak jest zupełnie zaskoczenia. Ludność wie już z obwieszczeń kiedy będzie redukcja oświetlenia, a w wąskich ramach 4 godzin odbędzie się wygaszanie oświetlenia zewnętrznego na sygnał rozgłośni warszawskiej Polskiego Radja „O. p. l. — gasić światła".

Jakie zasadnicze wymagania stawiane są ludności Stolicy w obecnej próbie i od czego zależy dobry wynik ćwiczeń?

Przedewszystkiem ludność w dobrze zrozumianym interesie własnym powinna ściśle przestrzegać wszystkich przepisów, zawartych w obwieszczeniach, a w szczególności nie zapalać świateł bez uprzedniego zasłonięcia lub zamaskowania okien i to zarówno w okresie redukcji oświetlenia, jak i zupełnego ich wygaszenia.

Pamiętając o tem zawczasu należy przygotować materjały niezbędne do zasłonięcia okien i otworów w tych lokalach, w których będą się paliły światła podczas redukcji i zupełnego wygaszenia latarń ulicznych.

Do tego celu mogą służyć nieprzezroczyste story, koce lub ostatecznie zasłony z nieprzezroczystego papieru. Właściciele lub zarządzający domami powinni zająć się zasłonięciem okien na klatkach schodowych i zgaszeniem świateł w podwórzach.

Jako represję w wypadku małego zdyscyplinowana w gaszeniu świateł — organa P. P. będą stosowały wyłączanie prądu elektrycznego w całej nieruchomości.

Ponadto w dniu 31 lipca r. b. od godz. 21-ej mieszkańcy Warszawy z uwagi na własne niebezpieczeństwo powinni się powstrzymać od przebywania na ulicach i placach bez istotnej i ważnej potrzeby. Należy bowiem zdawać sobie sprawę, że cyrkulowanie po mieście przy skąpem świetle, albo też całkowitem wygaszeniu latarń ulicznych wymaga szczególnej uwagi i czujności.

W warunkach tych przechodnie narażani są w znacznie większym stopniu na nieszczęśliwe wypadki i na kradzieże.

Apel ochrony własnego mienia nie odnosi się tylko do przechodniów, ale do wszystkich mieszkańców Stolicy, bowiem podczas ćwiczeń należy roztoczyć stranniejszą opiekę nad mieszkaniami.

Wreszcie jeszcze jedno wymaganie stawiane ludności — to nadsłuchiwanie przez radjo sygnałów, na które ma być zgaszone światło, a ponadto rozpowszechnianie ich w domach.

Podróż Attlee do Sowietów

LONDYN (PAT.). Przywódca opozycji tow. Attlee (Labour Party) wyjeżdża w przyszły wtorek do ZSSR, gdzie spędzić ma krótki urlop w charakterze prywatnym. Jak twierdzi Reuter, mjr. Attlee ma zamiar odbyć szereg rozmów z politykami sowieckimi.

W Palestynie

Bitwa pod Nablus

JEROZOLIMA (PAT.). Bitwa pod Nablus, w ciągu której poległo 16 Arabów, a wielu zostało rannych jest najbardziej krwawem starciem od początku zaburzeń. Wybitny i rozstrzygający udział miały w tej walce samoloty brytyjskie.

W Tel - Avivie wynikł na skutek podpalenia olbrzymi pożar. Spłonąły składy budulca, złożonego na obszarze jednego z tartaków żydowskich. Straty wynoszą przeszło 10.000 funt. szterlingów.

W Tyberjadzie trzeci dzień zrzędu trwają ekscesy antyżydowskie. Arabi wybijają w domach Żydów szyby, obrzucają Żydów kamieniami i t. d. Dwa sklepy żydowskie zostały podpalone.

Angielskie zbrojenia

a Imperjum

Angielski minister wojny Duff Cooper ogłosił w Izbie Gmin, że regularna armja brytyjska zostanie powiększona o 17.000 żołnierzy, którzy będą wcieleni do uzupełniających rezerw piechoty.

Czas trwania służby w rezerwie określony będzie na 6 lat z prawem przedłużenia na dalsze 4 lata. W pierwszym roku służby wojskowej rezerwy te ćwiczyć będą 26 tygodni, w następnych latach zaś po 2 tygodnie. Decyzja ta jest nowym dowodem przygotowań, jakie podejmuje W. Brytanja na wypadek wojny.

W związku z tem zasługuje na uwagę przemówienie wygłoszone w Bristolu przez wysokiego komisarza Australji Bruce, który wystąpił na rzecz większego niż dotąd przyczyniania się do obrony imperjum brytyjskiego. Bruce ujawnił interesujące dane, że w r. 1935, biorąc za podstawę ilość mieszkańców, W. Brytanja wydawała 2 funty 10 sz. 6 pensów na głowę ludności, na rzecz obrony imperjum, Australja 1 funt., 1 szyl. 10 pensów. Nowa Zelandja — 12 szyl. 6 pens., Południowa Afryka— 12 szyl., a Kanada — tylko 6 szyl. i 7 pensów.

Uwaga uczestnicy obozu bokserskiego w Tomaszowie

Wyjazd uczestników na Obóz do Tomaszowa nastąpi w niedzielę, dnia 2 sierpnia, a nie jak było projektowane w sobotę.

Zbiórka uczestników w niedzielę o godzinie 5.30 rano na Dworcu Głównym w Warszawie przy kiosku „Ruchu".

Wiadomości Sportowe

Sensacje dnia

LWOWSKI ZWOLENNIK HITLERA

Lwowska „Chwila" donosi: **W czasie meczu Biały Orzeł — Rekord rozegranego wczoraj we Lwowie, jeden z graczy Białego Orła Szpulacz wykluczony z gry za foulowanie, opuścił boisko z ostentacyjnym okrzykiem „Heil Hitler", przy podniesionej do hitlerowskiego pozdrowienia ręce.**

Piłka nożna

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE KRAKOWSKICH PIŁKARZY. Jak nas informują z KOZPN, nadzwyczajne walne zebranie krakowskiego okręgowego Związku Piłki Nożnej zwołane zostało na sobotę, dnia 15 sierpnia z jedynym tylko punktem porządku obrad zgodnie ze statutem, a mianowicie dla wyboru nowego prezesa. Wybór wiceprezesa kapitana związkowego i innych członków zarządu należy do kompetencji zarządu KOZPN, który ma prawo kooptacji.

CIĘŻKI WYPADEK SĘDZIEGO LIGOWEGO. Sędzia ligowy p. Kazimierz Wardęszkiewicz uległ na meczu pomiędzy drużyną olimpijską PZPN a Phoebusem skręceniu nogi.

Wypadek ten lekarze zakwalifikowali do ciężkich, tak że w ciągu 6 tygodni uszkodzenia noga musi pozostawać w gipsie.

ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY WĘGIERSKICH W TORUNIU. W Toruniu odbył się mecz piłkarski pomiędzy drużyną wegierksą „3-ci Keruelet" a toruńskim klubem sportowym. Zwyciężyli Węgrzy w stosunku 2:1 (1:1).

ZATARG WŚRÓD KRAKOWSKICH PŁYWAKÓW. Prezes krakowskiego okręgowego związku pływackiego prof. Michalek zrezygnował ze swej godności spowodu rozdźwięków w łonie zarządu. Wyrazem związanych z tem bezkrólewiem trudności były ostatnie mistrzostwa pływackie okręgu krakowskiego klasy A, w których brało udział tylko 11 pływaków. Kluby tłomaczą tak słabe obesłanie mistrzostw późnem zawiadomieniem przez zarząd okręgu o terminie zawodów.

Wioślarstwo

TABELA PUNKTACYJNA WIOŚLARZY. Po regatach wioślarskich o mistrzostwo Polski, stan tabeli punktacyjnej wioślarzy przedstawia się następująco:

1) WTW, Warszawa — 251 pkt.
2) BTW, Bydgoszcz — 220 pkt.
3) Kl. Wiośl., Toruń — 183 pkt.
4) Kaliskie Tow. Wiośl. — 145 pkt.
5) Kolej. Kl. Wiośl., Bydg.—104,5 p.
6) AZS, Poznań — 90 pkt. 7) RV, Grudziądz — 87 pkt. 8) Policyjny KS, Kalisz — 85,5 pkt. 9) KW Wisła, Warszawa 84 pkt. 10) AZS, Kraków — 66 pkt.

Tenis

PUHAR DAVISA ZOSTAJE W ANGLJI. Mecz finałowy o puhar Davisa pomiędzy Anglją i Australją zakończył się zwycięstwem Anglji w stosunku 3:2. Anglja zatem zatrzymała w dalszym ciągu puhar.

Strzelanie

KISZKURNO ZDOBYWA MISTRZOSTWO ŚWIATA W STRZELANIU DO RZUTKÓW. W rozegranych w Berlinie mistrzostwach świata w strzelaniu do rzutków, Polak—Kiszkurno zdobył I-sze miejsce i tytuł mistrza świata, uzyskując 273 pkt. II-gie miejsce zajął mistrz Europy Węgier Halasy — 272 pkt. III-cie — Niemiec Schoobel — 270 pkt.

Sport sowiecki

DOSKONAŁY WYNIK SOWIECKIEGO PŁYWAKA. **Na zawodach pływackich w Moskwie o mistrzostwo czerwonej armji rekordzista świata Bojczenko ustanowił nowy rekord sowiecki na 200 mtr. stylem klasycznym, uzyskując czas 2:39,5 sek.**

Sporty wodne

HARCERZE POLSCY POKONALI POROHY DŹWINY. **W pierwszych dniach lipca wyruszyła z Drui wyprawa sześciu polskich harcerzy „błękitnej jedynki żeglarskiej", celem wyprawy było przepłynięcie Dźwiną na trzech żaglowych kajakach własnej roboty do Rygi.**

Spowodu bardzo licznych niebezpiecznych porohów, jakie znadują się na Dźwinie w dolnym jej biegu, trasa ta jest uważana za bardzo trudną.

Harcerze wileńscy dostali się w ciągu 8 dni do Rygi, przebywając wodą około 400 km. i zwyciężając wszystkie porohy, bez wynoszenia łodzi na ląd.

Najważniejszym wyczynem" błękitnych harcerzy" w czasie drogi jest przepłynięcie przez jeden kajak z pełnym ekwipunkiem największego wodospadu pod Plawinas.

Zbrodnia

Polowy zabił robotnika

Powracającą z pracy przy obwałowaniu Warty grupę robotników, na granicy majętności niemieckiego obszarnika Seiferta - Strzeszki (powiatu Średzkiego), zaczepił polowy Bautz, celem zrewidowania zawartości niesionych przez robotników worków.

Wobec tego, że w workach tych znajdowały się wykopane pniaki, które przydzielono pracującym, robotnicy odmówili poddania się rewizji.

Powstało zamieszanie, ostra wymiana słów, tarmoszenie jednego z towarzyszy pracy, za którym ujął się robotnik Cieślarczyk.

Wtedy to do jadącego na rowerze do domu Cieślarczyka wypalił z całą premedytacją z dubeltówki — z niewielkiej odległości polowy Otton Bautz, kładąc trupem Franciszka Cieślarczyka, którego kula ugodziła w plecy. Zawiadomiony o tragicznym wypadku komendant posterunku Pol. Państwowej w Środzie przy przewożeniu zbrodniarza natrafił na zdecydowaną postawę wzburzonego tłumu, który obsypał sprawcę gradem kamieni.

Wobec groźnej postawy, jaką zajął coraz zwiększający się tłum konwojujący policjant, wraz z zabójcą Cieślarczyka, schronili się do pobliskiej budki kolejowej, grożąc rewolwerami, nabitemi do strzału. Nadeszły posiłki policji i wyrwały z rąk atakującego tłumu zbrodniczego polowego, który, mimo iż liczy 21 lat, ma podobno na sumieniu jeszcze dwa zabójstwa polskich robotników.

Wzburzenie i rozgoryczenie mieszkańców Środy znalazły wyraz w dzień pogrzebu tow. Cieślarczyka, zajął coraz zwiększający się tłum, zorganizowanego przez miejscowy Komitet P. P. S. 18 b. m.

Nad grobem przemówił tow. Szopny, piętnując zbrodnię jako przejaw psychologji hitlerowców niemieckich nawet w Polsce.

W związku z powyższemi zajściami zostało aresztowanych 7-iu towarzyszy pracy zmarłego Cieślarczyka.

Wśród przyjaciół

Z Gorlic donoszą:

Z powodu ograniczenia ilości oddziałów I klasy gimnazjalnej i ilości uczniów, w tutejszem gimnazjum nie przyjęto kilkudziesięciu uczniów i uczenic, a między innemi — córki burmistrza Andrzeja Kwaskowskiego.

P. burmistrz Kwaskowski zareagował na to, zniewagą i czynną napaścią na p. dyrektora Gwiżdża w biurze Dyrekcji Gimnazjum.

W rezultacie burmistrz m. Gorlic został oskarżony z art. 132 i 133 k. k. za awanturnicze najście na Dyrekcję Państwowego Gimnazjum, zniewagę i czynną napaść na dyrektora gimnazjum.

Proces zapowiada się bardzo interesująco, ponieważ p. dyrektor Gwiżdż był prezesem Rady Powiatowej BBWR, a p. burmistrz Kwaskowski prezesem Rady Gromadzkiej BBWR.

Protokół rozprawy Sądu Okręgowego

z dn. 4.VII 1936 r. w sprawie Zb. Mitznera i Zygm. Zaremby (Nr. VIII 2 K 299/36)

Obrońca oskarżonych oświadcza, że strony doszły do porozumienia. W imieniu osk. Zaremby oświadcza, by nie stanowiło to precedensu na przyszłość, że osk. Zaremba jest redaktorem naczelnym tygodnika, wobec czego za treść artykułów w nim umieszczanych, nie odpowiada, natomiast redaktorem odpowiedzialnym jest tylko Mitzner i o jego tylko odpowiedzialności może być mowa. Oskarżeni oświadczają, że wzmianka pod tytułem „co twoje, to moje", zamieszczona w „Tygodniu Robotnika" Nr. 6 z dn. 2.II 1936 r., była wynikiem informacyj czytelnika, niedostatecznie sprawdzonych i zawierała wyrażenia, które obrażały ks. Anatola Sałagę, że informacje te nie były prawdziwe, że w szczególności podtytuł tej wzmianki był wysoce obraźliwy, że wobec powyższego wyrażają ubolewanie, iż wzmianka ta ukazała się w piśmie ku krzywdzie ks. Sałagi i że oświadczenie powyższe zostanie zamieszczone w najbliższym numerze „Tygodnia Robotnika" i w „Robotniku".—Strony zgodnie wnoszą o umorzenie postępowania w sprawie.

Postanowienie. Sąd po wysłuchaniu oświadczeń stron postanawia: 1) postępowanie w sprawie niniejszej umorzyć, 2) kosztami postępoowania obciążyć oskarżyciela i oskarżonych solidarnie, 3) po potrąceniu kosztów postępowania resztę zaliczki zwrócić oskarżycielwi prywatnemu ks. Anatolowi Sałądze, 4) środek zapobiegawczy — zakaz wydalania się, zastosowany względem oskarżonych, uchylić.

Niezwykłe warunki budowy trasy elektrycznej

przez lasy państwowe

Władzom nadzorczym zakomunikowano niezwykłe warunki, postawione przez dyrekcję lasów państwowych jednemu z powiatów. Powiat ten, budując w celach elektryfikacyjnych linję wysokiego napięcia, musiał przeprowadzić trasę przez lasy państwowe.

Ustosunkowanie się dyrekcji lasów państwowych do tych prac samorządu, mających na celu rozwój gospodarczy kraju, znalazło wyraz w następujących warunkach.

1) wydział powiatowy zobowiązuje się płacić roczny czynsz dzierżawny w wysokości 85 złotych na 1 hektar gruntu leśnego, zajętego pod budowę linji elektrycznej;

2) wydział powiatowy zobowiązuje się przez cały czas trwania umowy usuwać własnym kosztem rosnące drzewostany oraz wycinać gałęzie drzew rosnących po obu stronach linji, a to celem utrzymania pasów odpowiedniej szerokości w granicach od 15 — 40 metrów;

3) wydział powiatowy zobowiązuje się usunąć istniejący w wydzierżawionych lasach w chwili zawarcia umowy drzewostan po dojściu drzew do takiej wysokości, którąby przeszkadzała przewodom elektrycznym. Uzyskane z tego wyrębu drzewo pozostaje własnością dyrekcji;

4) dyrekcja zastrzega sobie prawo odpowiedniego użytkowania wydzierżawionych pasów przez obsiew łubinem, zakładanie szkółek leśnych, a nawet wydzierżawienie pod uprawę rolną.

Warunki te, świadczące o bezceremonjalnym stosunku dyrekcji lasów państwowych do podejmowanych przez samorząd terytorjalny zadań publicznych, zostały oczywiście przez wydział powiatowy odrzucone. Dla ilustracji chciwości dyrekcji leśnej warto dodać, iż czynsz dzierżawny w odnośnym powiecie wynosi na 1 ha około 24 a nie 85 złotych rocznie oraz wypada zaznaczyć, że wydzierżawione powiatowi pasy leśne chciano wydzierżawić po raz drugi.

Wydziałowi powiatowemu pozostawiono obowiązek oczyszczania tych pasów i płacenia niepomiernie wygórowanego czynszu dzierżawnego. (PRESS).

Wiadomości z całej Polski

TYFUS WE FRYSZTAKU

W miejscowości Frysztak w powiecie krośnieńskim zanotowano ostatnio wypadki tyfusu brzusznego.

Do Frysztaku wyjechała komisja lekarska, która stwierdziła 13 wypadków choroby. Władze zarządziły ścisłą izolację miasteczka, do którego nikt nie może przyjechać, ani wyjechać. Miasto pozostaje pod ścisłą kontrolą sanitarną.

DRAMAT MIŁOSNY

We wsi Mironowe Górki w powiecie radzymińskim, woj. warszawskie, przyjechała na letnisko 17-letnia służąca Marja Ciechanowska. Po kilku dniach zjawił się we wsi znajomy Ciechanowskiej z Warszawy, 35-letni Józef Pisarek, który mimo, że miał żonę i dzieci, zalecał się do dziewczyny. Ciechanowska, na widok Pisarka, zamknęła się w mieszkaniu. Pisarek dostał się jednak przez okno i zażądał, aby wyjechała z nim do Warszawy. Spotkawszy się z odmową, Pisarek strzelił dwa razy do Ciechanowskiej, trafiając ją w głowę, a trzecim strzałem w skroń pozbawił ją życia. Ciechanowska zmarła przed przybyciem lekarza.

ŚMIERTELNY SKOK DO NAROCZY

W obozie Ligi Morskiej i Kolonjalnej nad Naroczem wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł uczeń gimnazjum warszawskiego, Wojciech Grossman.

Grossman, skacząc z trampoliny do wody, uderzył głową w dno jeziora, doznając pęknięcia kręgosłupa. Natychmiast z Lidy sprowadzono samolot sanitarny, którym przewieziono dającego słabe znaki życia do Warszawy.

WIELKI POŻAR FABRYKI LESLAUA

W Radomiu, z nieustalonych narazie przyczyn w fabryce dykty i beczek Leslaua, przy ul. Dolnej, wybuchł wielki pożar. Ogień powstał w szuszarni, znajdującej się na parterze a skutkiem braku izolacji przedostał się na wyższe piętra.

Pożar gaszono przez wiele godzin. Straty wynoszą dziesiątki tysięcy złotych. W akcji gaszenia brały udział dwa plutony straży miejskiej, straż kolejowa i straż z wytwórni broni.

Kilku strażaków zostało poparzonych, a jeden robotnik fabryki zatruty dymem.

BOGATY ŻEBRAK

W Gródku białostockim znaleziono w mieszkaniu zwłoki żebraka Lejzora Altmana. Przy zmarłym znaleziono książeczkę oszczędnościową na 6.300 zł., zaś w posłaniu około 30 kg. różnych zagranicznych złotych i srebrnych monet.

KATASTROFA LOTNICZA

W pobliżu Unisławia pow. chełmińskiego wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot 4 p. lotn. w Toruniu, odbywający lot ćwiczebny, lądował przymusowo na okolicznych polach, wskutek czego został uszkodzony. Lekkie rany odnieśli pilot kapral Wacław Garner i towarzyszący mu mechanik.

PRÓBA UCIECZKI Z PIENIĘDZMI ZAGRANICĘ

Właściciel najmodniejszej w Poznaniu cukierni, Fangrat został aresztowany w Gdyni pod zarzutem nielegalnego wywozu walut.

OSIEMNASTOLETNIA PRZEMYTNICZKA DEWIZ

Z Chorzowa donoszą: Polski Urząd Celny w Bytomiu zatrzymał na stacji granicznej 18-letnią Hildegardę Dragon, która usiłowała wywieźć z Polski do Niemiec czek na większą sumę, oraz 25 marek w gotówce. Przemytniczka tłumaczyła się, że pieniądze te usiłowała wywieźć z polecenia wydawnictwa „Katowicer Zeitung".

Tow. Wincenty Piwowski

W dniu 25 b. m. zmarł tow. Wincenty Piwowski, członek koluszkowskiego Oddziału T. U. R., przeżywszy lat 40.

Poza pracą zawodową umiłowaniem jego była praca wśród młodzieży robotniczej na polu kulturalno - oświatowem i artystycznem.

Jego wielkim wysiłkom i niebywałej cierpliwości zawdzięcza powstanie przy literacko - naukowem kole dyskusyjnem sekcja muzyczna, która po likwidacji wspomnianej organizacji została dzięki zabiegom tow. Piwowskiego, przyłączona do koła ZZK., w którym zmarły od wielu lat pracował. Nie było odczytu, wieczoru artystycznego, dyskusji literacko - naukowej, czy innej imprezy społecznej w Koluszkach, w której brakłoby zacnego tow. Piwowskiego. Brał czynny udział w organizowaniu Szkoły Samokształcenia przy T. U. R. i z młodzieńczym entuzjazmem pracował dla dobra oświaty robotniczej.

Wśród członków miejscowego Oddziału TUR. pozostawił pamięć ofiarnego i życzliwego Towarzysza.

Cześć Jego pamięci!

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Na Górnym Śląsku

Policjant jako kryminalista

Śledztwo przeciwko przebywającemu od kilku tygodni w areszcie śledczym w Katowicach posterunkowemu policji z komisarjatu w Kochłowicach, Władysławowi Rożyckiemu, zostało już zamknięte i prokurator napisał akt oskarżenia. Zostanie on w najbliższych dniach przesłany do Sądu Okręgowego w Katowicach, który wyznaczy rozprawę sądową. Rozprawa przeciwko niesumiennemu policjantowi odbędzie się najprawdopodobniej w drugiej połowie sierpnia b. r.

Jak nas informują, Rożycki stanie przed sądem pod zarzutem oszustwa, kradzieży, namawiania do fałszywych zeznań przed sądem, usiłowanego zgwałcenia pod groźbą wydania złej opinji mężowi swej ofiary, zmuszania do uległości służącej i wreszcie pod zarzutem namawiania osób trzecich do popełnienia kradzieży. Rejestr przestępstw Różyckiego jest więc bardzo bogaty, to też rozprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Rożycki należał do największych wrogów socjalistów.

Aresztowany hitlerowiec,

protegowany przez Magistrat

Przed kilku dniami władze aresztowały rzeźnika Gawlika z Katowic za przynależność do tajnych organizacyj hitlerowskich. Obecnie dowiadujemy się, że aresztowany asekurował się na dwie strony, bo należał jednocześnie do miejscowych organizacyj „sanacyjnych" i hitlerowskich. Ponieważ był głośnym zwolennikiem „sanacji", magistrat Katowic wydzierżawił mu w domach miejskich przy ul. Raciborskiej sklep rzeźnicki. Gawlik nie płacił dzierżawy, zalegał z czynszem za kilka miesięcy. Magistrat nie żądał, tak, jak żąda od biednych robotników, bezwzględnie zapłaty zaległości. Gawlik był „sanatorem" i magistrat miał pełne zrozumienie dla „ciężkiej" sytuacji swego pupila. Dopiero, gdy bomba pękła, magistrat zażądał zapłaty zaległości od aresztowanego hitlerowca.

P. C. WODEHOUSE. 94)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Projekt ten powziął dlatego, że wydawał mu się jedynym, będącym do dyspozycji. Wolałby bez porównania swój pierwotny pomysł urządzenia licytacji, na której lord Tilbury i lady Konstancja Keeble wzajemnie podbijaliby cenę — ale aż do tej chwili fatalną przeszkodą do urzeczywistnienia pomysłu był brak bezpiecznego miejsca, w którem mógłby schować towar aż do zakończenia licytacji.

Gość w wiejskiej rezydencji, mający coś do schowania, nie ma dostatecznego wyboru miejsca. W rzeczywistości jest on mniej lub więcej zmuszony do poprzestania na własnej sypialni. A sypialnia — jak okazało się w wypadku Monty'ego Bodkina — bynajmniej nie jest bezpiecznym „safesem". Pilbeam znajdował się pod silnem wrażeniem osobowości lady Konstancji od chwili poznania jej. Uważał ją za prawdziwą kobietę czynu. Gdyby wiedziała, że Pilbeam ma rękopis i przypuszczała, że schowany jest w jego sypialni — przystąpiłaby bardzo szybko do działania. W ciągu pół godziny rękopis znajdowałby się w jej rękach.

Ale przypuśćmy, że Pilbeam ukryje go w takiem miejscu, jak to, w którem właśnie siedział. Sytuacja przedstawiałaby się wówczas zupełnie inaczej.

Rozejrzał się po mrocznem wnętrzu i poczuł, że jest na właściwej drodze. Był to opustoszały budynek; nie robił wrażenia używanego do czegokolwiek. Najwidoczniej nikt tu nigdy nie przychodził. A gdyby nawet przypadkiem ktoś miał tu zajść — łatwo było ukryć rękopis tak, aby nie można go było zauważyć — naprzykład pod słomą.

Pilbeam wstał i wsunął papiery pod słomę. Potem przyjrzał się jej uważnie. Wyglądała równie niewinnie, jak każda inna słoma.

W drzwiach igrał promień słońca — krótka burza skończyła się. Percy Pilbeam, bardzo zadowolony, wyłonił się na świat i skierował się spowrotem w stronę zamku.

W hallu spotkał go Beach.

— Jej wysokość wyraziła życzenie zobaczenia się z panem — rzekł Beach, spoglądając na niego z powstrzymywaną zgrozą i nienawiścią.

Niedawna wymiana zdań między Montym Bodkinem a czcigodnym Galahadem, w obecności Beacha, utwierdziła lokaja w jego opinji, że ze wszystkich węży ludzkich, jacy dostali się kiedykolwiek do szanującego się zamku, ten oto prywatny wywiadowca był najgorszy. Wiedząc, co znaczył rękopis „Wspomnień" dla p. Ronalda i jego narzeczonej, Beach, gdyby był młodszy i szczuplejszy i w lepszej formie i gdyby nie był lokajem — z radością chwyciłby w ręce nieprzyjemną szyję Percy'ego Pilbeama i wykręciłby mu ją.

Ale ponieważ jego stan fizyczny i stanowisko społeczne były takie, a nie inne — wykonał jedynie otrzymane zlecenie. Co się zaś tyczy wrogiej demonstracji, poprzestał na wydęciu wargi.

Percy Pilbeam jednak czuł się zbyt zadowolony z siebie, aby dać się zniechęcić wydętemi wargami lokaja. Pozatem w tym wypadku nie uświadomił sobie wcale, że warga tamtego była wydęta. Zauważył wyjątkowe twarzy, ale przypisał je swędzeniu nosa.

— Lady Konstancja?

— Tak, proszę pana. Jej wysokość jest w salonie i czeka na pana.

Uczucie, jakie posiadacz „Złocistego Płynu" Riggsa nazwałby rozkosznem samopoczuciem, zaczęło opuszczać Pilbeama. Stał w zamyśleniu. Z zakłopotaniem pokręcał wąsa.

Teraz, gdy naprawdę nadszedł moment stanięcia oko w oko z lady Konstancją Keeble i poinformowania jej, że zamierza zagrać wobec niej podwójną rolę i wyciągnąć znaczne sumy pieniędzy, czuł nieprzyjemną słabość w kolanach.

— Hm... — rzekł Percy Pilbeam.

A potem nagle przypomniało mu się, że natura w swej nieskończonej mądrości wymyśliła uniwersalne lekarstwo przed rozmowami z takiemi damami, jak lady Konstancja Keeble.

— Powiem wam coś — rzekł, natchniony.— Przynieście mi dużą butelkę szampana, a ja tymczasem zastanowię się nad tem.

Beach odszedł, aby wykonać zlecenie. Gdy wychodzi z hallu, miał zniechęconą minę. Czuł, że tu oto, na małym odcinku, rozegrała się tragedja życia lokaja. Nie jest rzeczą lokaja zastanawiać się: „dlaczego" ani rozróżniać między tymi, którzy zasługują, a tymi, którzy nie zasługują; jego rzeczą jest iść i przynosić butelki szampana rudym wężom, którym znacznie chętniej dostarczyłby poprostu cjanku potasu.

(D. c. n.).

Zwycięstwo Związku Klasowego

W poniedziałek odbyły się wybory do rady załogowej fabryki skórnej Kromołowskiego w Katowicach. Aczkolwiek klasowa organizacja robotników skórzanych istnieje na terenie tej fabryki tylko jeden rok, klasowcy otrzymali w wyniku wyborów 4 mandaty; Z. Z. Z. dostał 2 mandaty.

Na obozy do Zakopanego

Bacznośc, grupa warszawska, wyjeżdżająca na obóz do Zakopanego!

W dn. 31 lipca zbiórka na dworcu głównym koło kiosku „Ruchu", godz. 20.30, (ze względu na zarządzoną próbę ciemności w Warszawie i wstrzymanie ruchu tramwajowego od godz. 21-ej).

Prosimy o punktualne przybycie.

ŻYCIE WARSZAWY

Przeciążenie lekarzy ubezpieczalni

Przeciążenie pracą lekarzy domowych Ubezpieczalni Społecznej był już niejednokrotnie powodem licznych interwencyj w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych.

Obecnie ogłoszono już oficjalnie, że lekarze domowi będą obciążeni obowiązkiem leczenia w zakresie wszystkich chorób z tem, że tylko wyjątkowo chorzy będą odsyłani do lekarzy specjalistów. Lekarze domowi będą musieli również wykonywać wstępne analizy oraz wydawać lekarstwa.

Narzucenie lekarzom domowym tych obowiązków przekreśli zupeł nie możność właściwego leczenia chorych, a tem samem podważy sy stem lekarza domowego.

Wymaga to podjęcia natychmia stowej dyskusji z zainteresowanymi czynnikami świata lekarskiego na co w najbliższych dniach zwró cą uwagę miarodajnym czynnikom władze naczelne lekarskich organizacji zawodowych.

Wyjaśnienie Zarządu Miejskiego

W związku z notatką, która ukazała się w „Robotniku" (Nr. 223 z dnia 15 b. m.) p. t. „Eksmitowany bezrobotny" Referat Prasowy Zarządu Miejskiego wyjaśnia nam na podstawie informacyj, otrzymanych z Wydziału Opieki Spoołecznej i Zdrowia Publicznego Z. M., iż zgodnie z przeprowadzonym wywiadem przez opiekuna Społecznego, rodzina Leona Burze wyeksmitowana z domu nr. 18 przy ul. Rymarskiej otrzymała zapomogę na wynajęcie mieszkania od właściciela domu.

Wstrząsające samobójstwo woźnego

po stracie 13.000 zł.

W ub. wtorek woźny Polskiego Eksportu Rolnego (Marszałkowska 138), 34-letni Kazimierz Chszczonowski (Włochy), udał się do gmachu P. K. O., przy ul. Jasnej, by podjąć pieniądze, które następnie miał przekazać listami wartościowemi do różnych miejscowości.

W jednym z okienek Chszczonowski podjął sumę 13.600 zł. Pieniądze włożył do przygotowanych kopert, poczem doszedł do drugiego okienka, celem załatwienia jeszcze jednej sprawy. W pewnej chwili zauważył brak listów z pieniędzmi. Nie dając nic poznać po sobie, woźny wrócił do biura, wziął drugie listy, które wysłał bez pieniędzy.

Wieczorem, przyszedł do lokalu biura, odkręcił znajdujące się w pokoju służbowym kurki od gazu i położył się spać. O godzinie 9-ej rano przybyli do pracy urzędnicy nie mogli się dostać do lokalu, gdyż denat przed dokonaniem zamachu samobójczego pozamykał drzwi. Wezwany ślusarz przy pomocy wytrychów otworzył drzwi. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Chszczonowskiego.

Chszczonowski zostawił listy adresowane do naczelnego Dyrektora firmy E. Simazona, żony swej Kazimiery i do brata Franciszka. W listach tych wyjaśnia przyczynę rozpaczliwego kroku. Zmarły osierocił żonę i dwoje drobnych dzieci.

Dlaczego szczury nie żrą chleba

w sklepikach

Plaga szczurów w Warszawie naraża właścicieli sklepików spożywczych na poważne straty. — Szczury niszczą i pożerają cykorję, czekoladę, wypijają mleko, zjadają wędliny i inne artykuły spożywcze, natomiast, jak to stwierdzono, nie dotykają się do pieczywa warszawskiego. Zjawiskiem tem zainteresowały się władze administracyjne. Bliższa analiza wykazała co następuje: na przednówku używa się do wypieku chleba i bułek pośledniejsze gatunki mąki, pozostałe z okresu ubiegłego. Zachodzi podejrzenie, że w pośrednich gatunkach mąki znajdują się jakieś specyficzne domieszki, wobec czego szczury instynktownie nie chcą chleba jeść. Dalsze bada nia tego dziwnego i sensacyjnego zjawiska są w toku. Oczekiwane są wprost rewelacyjne wyniki tyych badań.

„Pogoda słoneczna o zmiennem zachmurzeniu"

Wczoraj utrzymywała się w Polsce pogoda o zachmurzeniu zmiennem z rozpogodzeniami na zachodzie i południu kraju. Na Podlasiu, Polesiu, w Lubelskiem i w Tatrach notowano burze lub deszcze pochodzenia burzowego. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od 18 st. do 25 st. na Polesiu, Podolu, Wołyniu oraz w Małopolsce Wschodniej, od 11 st. do 14 st. w Tatrach i na Podhalu, a od 15 do 18 st. w pozostałych okolicach kraju. Opady w dobie ubiegłej ogarnęły większą część kraju z wyjątkiem południowej części Polesia oraz Podola.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym. Pogoda słoneczna o zmiennem zachmurzeniu. Jeszcze skłonność do burz w dzielnicach wschodnich. Po chłodnej nocy dniem temperatura do 25 stopni. Słabe, na północy umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: dziś „Wielka miłość" Molnara w reżsyerji Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

TEATR POLSKI: dziś i codziennie „Dziewczęta i oni" Bus - Feketego w reżyserji K. Borowskiego.

TEATR MALICKIEJ daje dziś przedstawienie „Proofesja pani Warren" B. Shaw'a w przekładzie F. Sobieniowskiego, reżyserji Z. Sawana.

W próbach pod kier. reż. Z. Sawana „Zamierzaj" Herza z Andrzejewską i Biesiadecką.

TEATR LETNI: Dziś komedja muzyczna „Podwójna buchalterja".

TEATR J. KOROLEWICZ-WAYDOWEJ (KAROWA 18) daje co wieczór o 8 m. 15 najpiękniejszą operetkę „Gejsza" Jonesa.

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś rewja „Frontem do radości" z Hanką Ordonówną, Kraszewską, Krukowskim, Lawińskim, Igo Symem na czele zespołu. Początek o g. 7.30 i 9.45.

TEATR ROSYJSKI (Nowy Świat 19) gra w piątki, soboty i niedziele komedję podług T. Dostojewskiego „Sen Wujaszka".

Jeszcze tylko kilka dni

Ordonówna i Jej świetny zespół odnoszą prawdziwe triumfy w Cyruliku Warszawskim. Codziennie tłumy publiczności zapełniają miłą salkę na Kredytowej i bawią się doskonale, śmiejąc się z ciętych dowcipów politycznych, słuchają pięknej piosenki.

Satyra polityczna „Froontem do Radości" zdobyła Warszawę i spewnością jeszcze przez wiele wieczorów ma zapewnione powodzenie. Ponieważ jednak Ordonówna i Jej koledzy mają już świeże koontrakty, przedstawienia odbywać się będą tylko do poniedziałku włącznie t. j. do dnia 3 sierpnia r. b. (x)

O dach nad głową

Zarząd Stołecznego Związku Lokatorów i Sublokatorów m. st. Warszawy występuje do władz państwowych z postulatem: uchylenia Dekretu z dn. 14 listopada 1935 r. w sprawie zmiany ustawy o ochronie lokatorów, który wywołał podwyżkę czynszów, wypowiedzenia najmu i nową orgję spekulacji mieszkaniowej.

Opracowano w tej sprawie memorjały, wskazujące na konieczność zniesienia tego dekretu.

Celem złożenia powyższych memorjałów i wyjednania ingerencji władz w tej sprawie, Zarząd Stołecznego Związku Lokatorów i Sublokatorów m. st. Warszawy na temże posiedzeniu uchwalił powołać z grona Zarządu specjalną delegację.

Tragiczny wypadek rowerzysty

Na rogu ul. Puławskiej i Dolnej, 39-letni Szymon Goldfarb, lekarz - dentysta z Góry Kalwarji, spadł z roweru, wskutek złamania się ramy. Lekarz Pogotowia stwierdził silne poranienie głowy, wstrząs mózgu, oraz potłuczenie rąk i nóg.

Kącik radjowy

Transmisje z Salzburga

Szereg transmisyj z festivalu salzburskiego, które Polskie Radjo zamierza przeprowadzić w najbliższych tygodniach, rozpoczyna opera Verdiego „Falstaff" dziś o godz. 19.00 Na to, jak niebywałą sensacją będzie ta transmisja, wskazuje choćby fakt, że operą dyrygować będzie najbardziej fenomenalny mistrz batuty doby dzisiejszej — Arturo Toscanini.

Toscanini obecnie — mimo zawrotnych sum, ofiarowanych mu przez Anglję i Amerykę — usuwa się trochę od koncertów publicznych. Zmęczony pracą — 68-letni kapelmistrz tylko w wyjątkowych wypadkach chwyta pałeczkę dyrygencką w rękę. Tem większem więc przeżyciem będzie usłyszenie niezwykłego muzyka jako kapelmistrza opery Verdiego. Również siły śpiewacze, które operę tę wykonają zaliczają się do światowych sław. Mariano Stabile, najwspanialszy interpretator roli Falstaffa grać będzie i śpiewać partję tego niefortunnego, lecz mimo wszystko miłego uwodziciela kobiet. Nieśmiertelny Falstaff, szekspirowski Pan Zagłoba, znajdzie w Stabile swego znakomitego odtwórcę.

Samo dzieło, jedno z ostatnich Verdiego, należy do najgenjalniejszych utworów tego wielkiego Włocha. Toteż transmisja ta powinna wzbudzić gorące zainteresowanie wszystkich bez wyjątku radjosłuchaczy.

Olimpjada

Dziś t. j. w piątek o godz. 22.25 nadany będzie dla radjosłuchaczy reportaż z Berlina, Stanisława Olkusznika, który mówić będzie o mikrofonach Polskiego Radja na stadjonach XI Olimpjady w Berlinie. O godz. 22.40 usłyszą radjosłuchacze z Berlina wiadomości olimpijskie.

Ankiety programowe

W związku z ankietą programową Biura Studjów, która się rozpoczęła w dn. 1 stycznia i zamknięta została w dn. 1 kwietnia, napłynęło do Polskiego Radja 14.000 odpowiedzi od radjosłuchaczy, którzy wypowiadali swoje zdania w przesłanych pod ich adresem formularzach. Formularz taki zawierał 63 pytania na które odpowiadali radjosłuchacze, spowiadając się w ten sposób ze swych upodobań, czyniąc uwagi na tematy programowe, lub też notując oceny krytyczne. Poza odpowiedziami na arkuszach ankietowych, nadesłano 1.000 listów, liczących niejednokrotnie po kilka stron. Były to można powiedzieć starannie opracowane referaty na tematy pragramowe Polskiego Radja.

Aby opracować tak wielki materjał doangażowano 10 studentów z Wydziału Psychologji Uniwersytetu Warszawskiego, przeprowadzających wraz z personelem Biura Studjów analizę nadesłanych odpowiedzi. W tej chwili kartoteka Biura Studjów zapełniona jest 70.000 kartek różowych, niebieskich i białych z wciągniętymi na nie uwagami radjosłuchaczy. Kartki różowe zawierają pochwały, kartki niebieskie sugestje i propozycje, zaś białe bardziej ostre i krytyczne słowa. Opracowanie ostateczne ankiety w formie pełnego sprawozdania zajmie jeszcze czas do jesieni, zanim ukaże się jako broszura, którą będą mogli radjosłuchacze otrzymać na żądanie.

Materjał zebrany przez ankietę Biura Studjów będzie źródłem doświadczenia dla Dyrekcji Programowej Polskiego Radja, która będzie mogła korzystać zeń, orjentując się dokładnie w wytycznych linjach upodobań radjosłuchaczów.

Kronika organizacyjna

KOMUNIKAT W. O. K. R. — PPS. W okresie od dnia 28 lipca do 15-go sierpnia b. r. biuro sekretarjatu W. O. K. R-u będzie czynne w godz. od 11 do 14 i od 16.30 do20.

***

Dziś, w piątek, dnia 31 b. m., z powodu przeprowadzanej próby gaszenia światła, zebrania piątkowe na dzielnicach nie odbędą się.

T. U. R.

SEKCJA SZKOLNNA urządza w sobotę dn. 5 sierpnia o godz. 7.30

WIECZÓR LITERACKI

Udział wezmą tow. tow. Szymański, Szenwald i inni oraz Teatr Eksperymentalny.

Kradzież drobiu

Henrykowi Stasiakowi (Okęcie), handlarzowi drobiu, skradziono klatkę z kurczętami. Wkrótce ustalono, iż kradzieży dopuścił się Jan Depta (Sienna 75). Idąc za wskazówkami, Stasiak udał się do hali targowej na ul. Koszykową, gdzie zastał Deptę, sprzedającego skradziony drób. Klatka z kurczętami wróciła do właściciela. Sprawcę kradzieży aresztowano.

Pokąsani przez psy

W ciągu doby ubiegłej w różnych punktach miasta, zostały pokąsane przez psy trzy osoby. Są to: Abram Obarzanek, uczeń (Marjańska 9), Czarna Mendrowiczowa, handlarka (Koźla 7) i Marjan Stachura (Solec 35). Wszystkich opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Wypadek przy pracy

Na terenie dworca Warszawa-Wschodnia, zajęty przy malowaniu słupa żelaznego, 25-letni Kazimierz Postolski, malarz (Pruszków), spadł z wysokości I-go piętra, doznając potłuczenia prawego biodra i ręki. Pogotowie przewiozło Postolskiego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Upadek z karuzeli

Przy ul. Wolskiej 24, na terenie zabaw ludowych, spadł z karuzeli 13-letni Czesław Kaczyński, uczeń (Staszica 18). Chłopca ze złamaną lewą nogą, przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

Zamach samobójczy

Teofil Michalski, ślusarz, lat 18 (Dzielna 60), otruł się amonjakiem w bramie domu Leszno 95. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dz. Jezus.

Nasza Rubryka

POSZUKUJE JAKIEJKOLWIEK PRACY, znam dobrze język francuski w mowie i piśmie. Może być do dzieci. J. Koniecówna, ul. Fałkowska 4 m. 10 Wola.

Co usłyszymy w radjo?

PIĄTEK, 31 lipca

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Koncert Małej Ork. P. R. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program na dzisiaj. 7.35 „Parę informacyj". 7.40 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 „Zbiór, opakowanie i przewóz owoców" — pogadanka. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Pieśni i tańce regjonalne. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi. 16.00 Koncert muzyki lekkiej. 16.45 „O wyborze zawodu" — odczyt. 17.00 Muzyka (płyty). 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.05 Koncert reklamowy. 18.45 „Jeszcze tylko cztery tygodnie". 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 „Falstaff" — opera w 3-ch aktach Giuseppe Verdi'ego. 22.10 Wiadomości sportowe ogólne. 22.25 Na stadjonach XI Olimpjady — reportaż. 22.40 Wiadomości olimpijskie. 22.50 Muzyka taneczna (płyty).

OGŁOSZENIA DROBNE

Zbrodnia, czy nieszczęśliwy wypadek?

Około godz. 7-ej po przejściu pociągu jadącego od strony Piotrkowa do Warszawy, znaleziono w Pruszkowie, na torze konduktora kolejowego, Kazimierza Cybulskiego. Miał on pęknięta czaszkę. Nieprzytomnego i w stanie bardzo ciężkim konduktora przewieziono do miejscowego szpitala powiatowego. Policja prowadzi śledztwo, celem ustalenia, czy Cybulski sam spadł w czasie przechodzenia po stopniach wagonów, czy też został zepchnięty przez opryszka kolejowego.

Pożar pod Warszawą

Nocy poprzedniej wybuchł groźny pożar we wsi Dąbrówka Szlachecka (pod Henrykowem) w parterowym murowanym budynku, mieszczącym fabrykę stolarską Ignacego Bieleckiego. Domownicy i sąsiedzi początkowo sami przystąpili do akcji ratunkowej. Dopiero po pewnym czasie, gdy zorjentowali się, że pożar rozszerza się, zażądali pomocy straży z Warszawy. Na miejsce przybyło pogotowie V oddz. straży.

W chwili przybycia straży z Warszawy, cały budynek był już w płomieniach. Straż przystąpiła do akcji, nie dopuszczając do rozszerzenia się ognia na sąsiednie zabudowania. Spaliły się poddasze, dach, oraz całkowite wewnętrzne urządzenie z towarem surowym i gotowym. Przyczyna pożaru — nieustalona. Straty dość znaczne.

Starcie roweru z motocyklem

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Chmielnej Zbigniew Jarecki (Kazimierzowska 36), jadąc rowerem, uderzył w tylne koło motocykla, prowadzonego przez Władysława Skarzyńskiego (Kutnowska 10).

Wskutek starcia, motocykl przewrócił się, przyczem reflektor został rozbity, rura wydechowa złamana, karbunator zaś i tylne koło uszkodzone. Motocyklista uległ lekkiemu potłuczeniu.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Armja Ewy".
APOLLO: „Ludzie w tunelu" i „W wiedeńskiej kawiarence".
ATLANTIC: „Noce egipskie".
ACRON: „Tarzan nieustraszony" i „Bal w Savoyu".
ANTINEA: „Jestem zbiegiem" i „Miłość maturzystki".
AS: „Shirley Temple jak żywy zastaw".
AMOR: „Madame Butterfly" i „Precz z kryzysem".
BAŁTYK: Film plastyczny.
BIS: „Walczę o życie" i „Grzech".
CAPITOL: „Mały Marynarz".

CASINO: „Kaprys Markizy Pompadour".

COLOSSEUM MAŁE: „Czterech i pół muszkieterów".
CORSO: „Za chwilę szczęścia" i rewja.
CZARY: „Indyjscy piechurzy" i „Pieśń zdobywa świat".
ELITE: „Dla Ciebie tańcze" i „Dom Nr. 56".
EUROPA: „Sobowtór królewski".
FAMA: „Tygrys Pacyfiku" i „Niebezpieczny kochanek".
FILHARMONJA: „Syn marnotrawny".
FLORIDA: „Chano" i „Pojedynek ze śmiercią".
EUROPA: „Szyfr Nr. 77".
HELJOS: „W poszukiwaniu miłości" i „Zaledwie wczoraj".
HOLLYWOOD: „Rotmistrz v. Werfen".

KOMETA: „Ta albo żadna".

LOS: zamknięty do 1 września.
MASKA: „Zaczęło się od pocałunków".
MEWA: „Miłość dla początkujących" i „Za pieniądze".
METRO: „Na fali wspomnień" i rewja.
MUCHA: „Quo Vadis" i „Buster Beaton".
MINERWA: „Człowiek dwuch światów" i „Bez honoru".
MAJESTIC: „Złota dziewczyna".
MIEJSKI: „Bengali".

MARS: „Melodje wielkiego miasta".
NOWA TOMBOLA: „Nasze słoneczko" i „Złodziej serc".
OKO PRASKIE: „Jasnowidz" i „Czar wiedeńskiego walca".
PAN: „Mecz bokserski Schmelling—Louis" oraz „Zbieg z Jawy".

PETIT TRIANON: „Ostatnia serenada" i „Wszystko żart".
POPULARNY: „Tajemnica dr. Chandlera" i rewja.
PROMIEŃ: „Dzień Wielkiej Przygody" i „Pat i Patachon".
PRAGA: „Ta albo żadna" i „Sekrety Marynarki wojennej".
RAJ: „Nie miała baba kłopotu".
RIALTO: „Ręce na stole".
RIVIERA: „Car szaleniec" i „Przybłęda".
RENA: „10 z Pawiaka".
ROXY: „Melodja wielkiego miasta".
SFINKS: „Czarownica" i rewja.
STYLOWY: „Wesoły donżuan".
ŚWIATOWID: „Zapomniane twarze".
ŚWIAT: „Szanghaj" i „Arcylokaj".
SOKÓŁ: „Kochaj tylko mnie" i dodatki.
TON: „Peter Ibbetson".
UCIECHA: „Epizod" (wersja oryginalna).
UNJA: „Mały pułkownik" i „Człowiek dwóch światów".
KINO VARIETE (Gmach Cyrku): „Szczęście na ulicy" i „Dzień wielkiej przygody".

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.